Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 22 listopada 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 321

LEGIONIŚCI BEZ ZASTRZEŻEŃ W O. Z. N.

Wskazania ideowo-polityczne dla Związku Legionistów w całej Polsce

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł. — l. r.) Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów w dniu 12 listopada br. uchwalił jednogłośnie nast. rezolucję:

1) Zorganizowany Obóz Legionowy stolicy stał zawsze i stoi niezłomnie na stanowisku bezwzględnego posłuchu wobec Naczelnego Wodza polskich sił zbrojnych Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Z nakazem posłuszeństwa łączy się poczucie czci i żołnierskiego przywiązania do Marszałka Śmigłego-Rydza, który był jednym z najświetniejszych naszych dowódców w okresie bojów o niepodległość, a dziś dźwiga odpowiedzialność za obronność i zwartość Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Legioniści stolicy w miarę indywidualnych wezwań brali i biorą udział w pracach OZN, których podstawą ma być w myśl deklaracji lutowej i miarodajnych oświadczeń: konstytucja kwietniowa, silny rząd, podporządkowanie interesów jednostki dobru Państwa i nadrzędność zagadnień związanych z obronnością Państwa.

Dziś po wyjaśnieniu sprawy Związku Młodej Polski i zapowiedzi reorganizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego, po mowie Marszałka Śmigłego-Rydza na odprawie legionowo-peowiackiej w dniu 30 października b. r., która wytyczyła linie kierunkowe dla zjednoczenia żywych sił Narodu, Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów daje wyraz przekonaniu, że współpraca żołnierzy Komendanta z Obozem Zjednoczenia Narodowego bardziej się zacieśnia i znajdzie swój pełny wyraz zarówno w decyzjach kierownictwa Obozu, jak i w postawie ogółu Legionistów, których cechowały zawsze myśl solidarności i aprobata pracy dla dobra Państwa i Narodu.

Powyższa rezolucja znalazła żywy oddźwięk wśród legionistów. Wszystkie Koła pułkowe powezmą uchwały solidaryzujące się z tą rezolucją. Pierwsi uczynili to wczoraj legioniści Koła 6. batalionu I. Brygady, wydając przez aklamację na ogólnym zebraniu następującą uchwałę w formie deklaracji:

„Zebrani Legioniści Koła 6. Baonu I. Brygady (Placówka nr. 7) solidaryzują się z dotychczasowym stanowiskiem ideowym Zarządu okręgu stołecznego Związku Legionistów i wyrażają przekonanie, że ogół Legionistów stanie do współpracy z OZN na zasadach, wyrażonych w rezolucji Zarządu okręgu stołecznego Związku Legionistów z dnia 12 bm."

Jak się dowiadujemy, uchwała warszawskiego Związku Legionistów staje się podstawą aktualnego i obowiązującego kierunku ideowo-politycznego dla Związku Legionistów w całej Polsce. Koła polityczne uważają to za pełny sukces czynnika miarodajnego. Zwracają ogólnie uwagę, że linia Związku Legionistów w Warszawie odznacza się zdecydowaną i karną linią w odróżnieniu od analogicznych uchwał, które podejmowano w ostatnich czasach na innych terenach.

Marszałek Śmigły Rydz nie jedzie do Wilna

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł. — l. r.). Jak się dowiadujemy Marszałek Śmigły-Rydz nie weźmie udziału w zjeździe POW w Wilnie.

Zagadnienia Ziem Południowo-Wschodnich tematem interesującego odczytu w warszawskim Związku Legionistów

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.) W wielkiej sali Resursy Obywatelskiej w Warszawie odbył się wieczór dyskusyjny, zorganizowany przez zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów, a poświęcony tematowi zagadnienia polsko-ukraińskiego. Salę wypełnili szczelnie w liczbie kilkuset legioniści oraz zaproszeni goście. W odczycie wziął również udział gen. Karaszewicz-Tokarzewski ze Lwowa.

Półtoragodzinny odczyt wygłosił mjr. dypl. L. Domoń. Prelegent zobrazował w żywy sposób stosunki narodowościowe w Małopolsce Wschodniej i olbrzymi dorobek organizacyjny pracy Ukraińców na terenie kulturalnym i gospodarczym.

Polacy w Małopolsce Wschodniej pragną zgodnego współżycia z Ukraińcami pod warunkiem ich bezwzględnej lojalności w stosunku do Państwa, ale jednocześnie podejmują prace nad odrobieniem dotychczasowych zaniedbań i poniesionych strat w narodowym stanie posiadania. Do tej pracy potrzebna jest odpowiednio zorganizowana pomoc całego społeczeństwa polskiego.

W obszernej dyskusji zabierało głos 10 mówców. Odczyt mjr. Domonia zaktualizował na terenie Warszawy zagadnienie Małopolski Wschodniej.

———

Postulaty ekonomiczne nauczycielstwa

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł. — l. r.) Ostatnio odbyło się szereg zebrań nauczycielskich, organizowanych przez Stowarzyszenie Chrześcijańskiego Nauczycielstwa. Na zebraniach tych wysuwane są następujące żądania:

1) T. zw. podatek specjalny winien być rzeczywiście w myśl zapowiedzi władz cofnięty z dniem 1 kwietnia 1938 r.

2) Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli, będący prawnie określoną składową częścią uposażenia, winien być wypłacany bez zwłoki i szykan, jak to się zdarza na terenie niektórych gmin, uważających regulowanie dodatku za pewnego rodzaju łaskę dla nauczycieli.

3) Zdarzają się próby zabierania roli szkolnej oraz nakładania na nauczycieli podatku dochodowego i drogowego z tytułu używalności roli.

4) Nauczyciele kształcący w przepełnionych klasach dzieci cudze, częstokroć nie mają możności dać odpowiedniego wykształcenia dzieciom własnym wobec odmowy udzielenia ulg przy opłatach na naukę w szkołach średnich, zawodowych lub wyższych. Nauczycielstwo domaga się zniżki czesnego dla nauczycieli.

5) Zniżka kolejowa nauczycielska wynosi tylko 33 proc. normalnej taryfy (przed paru laty nauczyciele mieli zniżkę 50 proc.). Nauczycielstwo domaga się przywrócenia 50 proc. zniżki, oraz przynajmniej jednego w ciągu roku wolnego biletu jazdy dla rzeczywistego poznania kraju, by móc uczyć o Polsce i jej sprawach.

W dzisiejszym numerze:

Spółdzielnia „Oświata“ nie będzie wydawać żadnego pisma

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł. — l. r.) Warszawskie pisma umieściły wiadomość, jakoby udziałowcy spółdzielni „Oświata“ nosili się z zamiarem wydawania nowego dziennika pt. „Jutro Polski“, który reprezentowałby ten sam kierunek polityczny, jak zawieszony „Dziennik Poranny“.

Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, albowiem spółdzielnia „Oświata“ nie może wydawać żadnego pisma, ponieważ ogłoszono jej upadłość, a osoby należące do niej nowego pisma politycznego pod inną nazwą i formą nie mogą wydawać wobec ostatniego oświadczenia premiera Składkowskiego. Również pracownicy „Dz. Porannego“ nie zamierzają podejmować żadnego nowego wydawnictwa codziennego.

W tej chwili czynione są przede wszystkim starania, aby pracownicy uzyskali swoje zaległe należności oraz otrzymali formalne wymówienie. Na ten temat prowadzone są rozmowy z nowym kuratorem ZNP, który zdaje się nie będzie mógł powziąć osobiście decyzji w tych sprawach.

Awantury studenckie we Lwowie

Lwów był dzisiaj znowu widownią awantur studenckich, które z murów uniwersyteckich przeniosły się na ulice miasta.

Zgodnie z onegdajszym swoim zarządzeniem rektor Kulczyński wznowił w dniu dzisiejszym wykłady, nie wyznaczając jednak miejsc osobnych dla Młodzieży Wszechpolskiej a osobnych dla studentów narodowości żydowskiej. Przybyła na wykłady młodzież zajmowała miejsca wedle własnego upodobania, co w konsekwencji doprowadziło do awantur.

W godzinach południowych zwołano na Uniwersytecie nielegalny wiec młodzieży akademickiej, na którym wygłoszono szereg przemówień, podburzających młodzież przeciw rektorowi Kulczyńskiemu. Mówcy w swoich przemówieniach twierdzili, że wynik plebiscytu podany przez rektora Kulczyńskiego do publicznej wiadomości nie jest zgodny z rzeczywistością i domagali się ustąpienia rektora.

Wyparci z gmachu Uniwersytetu wiecujący studenci uformowali pochód, który usiłował przedostać się do śródmieścia. Demonstrantom zastąpiła drogę policja mundurowa i gdy po dwukrotnym wezwaniu do rozejścia na policję posypały się kamienie i cegły, raniąc paru policjantów, władze policyjne rozpędziły studentów, aresztując kilku spośród nich za opór władzy.

Grupki demonstrantów rozeszły się po mieście, wybijając w paru sklepach żydowskich szyby.

Ciekawym jest, jak do tej nowej sytuacji ustosunkuje się p. rektor Kulczyński i jakie ostatecznie ma zamiar powziąć decyzje, by położyć kres stosunkom, uniemożliwiającym na lwowskim Uniwersytecie normalny tok zajęć naukowych.

Adwokat Szumański stanie niedługo przed sądem

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.) Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wniósł do Sądu Grodzkiego akt oskarżenia przeciwko adwokatowi Wacławowi Szumańskiemu. Powodem oskarżenia jest list wystosowany przez adw. Szumańskiego do ministra sprawiedliwości Grabowskiego i rozesłany równocześnie w odbitkach do szeregu osób. Akt oskarżenia zarzuca adwokatowi Szumańskiemu znieważenie sądów, ministra sprawiedliwości i dyrektora departamentu karnego w min. sprawiedliwości oraz wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie do spraw politycznych.

Rozprawa sądowa odbyć się ma w najbliższym czasie w 12-ym oddziale Sądu Grodzkiego w Warszawie. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Zeleński.

Odczyt gen. Zaruskiego w Jarosławiu

Jarosław, 21. 11. (Tel. wł.) Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej odbędzie się dnia 21 bm. w Jarosławiu uroczysty poranek z współudziałem znakomitego znawcy i propagatora spraw morskich gen. Mariusza Zaruskiego, przew. wydziału morskiego wychowania młodzieży przy Zarządzie głównym LM i K. Na poranek złożą się: odczyt gen. Zaruskiego pt. „Polska na morzu“, produkcje muzyczne orkiestry wojskowej i filmy pt. „Polskie rybołówstwo morskie“ i „Dzień rybaka“.

Czy będzie komisaryczny burmistrz m. Drohobycza?

Onegdaj podaliśmy informacje o okolicznościach politycznych, które poprzedziły wybór Dr Piechowicza na prezydenta miasta Drohobycza, oraz o perspektywach jego zatwierdzenia, które nie okazały się ściśle.

Jak okazuje się, kandydatura Dr Piechowicza poparta została również przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Zgon ppłk. J. Gruszki

Jarosław, 21. 11. (Tel. wł.) W Warszawie zmarł dowódca jarosławskiego pułku Strzelców Lwowskich śp. ppłk. Józef Gruszka. Ppłk. Gruszka został przed dwoma tygodniami przewieziony samolotem sanitarnym do Warszawy, jednak wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, wobec rozwinięcia się złośliwego nowotworu krtani.

Śp. Zmarły cieszył się wielkim mirem nie tylko wśród oficerów, podoficerów i żołnierzy, ale także wśród szerokich warstw społeczeństwa jarosławskiego. W ostatnich wyborach do Senatu wybrany był elektorem.

Pogrzeb śp. ppłk. Gruszki odbędzie się w Jarosławiu dnia 21 bm.

Kto wygrał?

Warszawa, 21. 11. (Tel. wł.) We wczorajszym ciągnieniu II klasy 40-tej Loterii Państwowej padły nast. wygrane:

5.000 zł. na nr. 14442 19899 105031,

2.000 zł. na nr. 102513,

1.000 zł. na nr. 41946 92069 184700 191355 192254,

500 zł. na nr. 4853 6197 7274 8131 41932 47963 50450 66054 64587 74859 877594 90260 96169 97810 99765 112909 143322 144627 157415 158758 176737 180444,

400 zł. na nr. 41438 86172 154109 174707 181940 192500,

250 zł. na nr. 1777 8352 11153 25771 34667 35964 38180 81182 101841 117739 127037 126626 132220 189992 139856 152931 173123 174186 181038 186797.

Ruch pasażerski na kolejkach leśnych w Karpatach Wschodnich

Stanisławów, 21. 11. (PAT) W Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia ruchu pasażerskiego w sezonie zimowym 1937/38 na kolejkach leśnych w Karpatach Wschodnich. — W konferencji wzięli udział delegaci Min. Komunikacji, Urz. Wojew., Dyr. Lasów Państw. we Lwowie, władz kolejowych ze Stanisławowa i Lwowa, kierownicy kolejki leśnej w Nadwórnej i Worochcie, dyrektorowie wielkich zakładów drzewnych w Broszniowie i Wygodzie, oraz kierownik biura Ligi Popierania Turystyki w Worochcie.

Na konferencji omówiono sprawę rozkładów jazdy, które mają być zamieszczone w urzędowym rozkładzie jazdy P. K. P., sprawę stanu taborów kolejek leśnych, przedłużenia torów tych kolejek do stacji kolejowych normalno-torowych w Nadwórnej i Worochcie, ustalenia terminów otwarcia ruchu pasażerskiego na kolejkach leśnych w sezonie zimowym, oraz sprawę wysokości stawek taryfowych pasażerskich.

Odnośnie kolejki leśnej Broszniów — Osmołoda ustalono następujący rozkład: Odjazd z Broszniowa godz. 6.30, przyjazd do Osmołody godz. 9.55. Odjazd z Osmołody godz. 15.05, przyjazd do Broszniowa godz. 18.30. Ruch pasażerski nie będzie się odbywał w niedziele i święta rzymsko- i grecko-katolickie. Tabor dla przewozu osób składa się z wozu o 15 miejscach i 2 wagonów o 30 miejscach każdy, nadto z dwóch drezyn motorowych na 5 osób każda. Koszt przejazdu 3.40 zł. w jedną stronę. Turyści płacą połowę. Przejazd drezyną motorową kosztować będzie 10 gr. od osoby na kilometr.

Dla kolejki Wygoda—Świca ustalono odjazd z Wygody o godz. 8.45, przyjazd do Świcy o godz. 10.30, odjazd ze Świcy godz. 16.30, przyjazd do Wygody godz. 18. Ruch pasażerski odbywać się będzie zasadniczo tylko drezynami motorowymi. Drezyny są dwie: na 20 i na 6 osób. Koszt przejazdu 14 gr. od osoby na kilometr. Ruch otwarty będzie 15 grudnia.

Dla kolejki leśnej Worochta-Foreszczenka, której ruch otwarty będzie 19. grudnia, zaprojektowano odjazd w niedziele i święta obu obrządków godz. 8.00 z Worochty, przyjazd do Foreszczenki godz. 9.00, odjazd z Foreszczenki godz. 16.00, przyjazd do Worochty godz. 17. Na tabor tej kolejki składa się wóz kryty na 35 osób i drezyna motorowa na 6 osób, a w najbliższym czasie zaś pozatem drezyna motorowa na 20 osób. Sprawa przedłużenia toru tej kolejki do dworca w Worochcie pozostaje na razie w zawieszeniu. W dni robocze odjazd z Worochty odbywać się będzie o godz. 7.00, przyjazd do Foreszczenki o godz. 8.00, odjazd z Foreszczenki o godz. 16.00, przyjazd do Worochty o godz. 17.00.

Odnośnie kolejki leśnej Nadwórna-Rafajłowa zaprojektowano rozkład jazdy: w niedzielę i święta obu obrządków odjazd z Nadwórnej godz. 6.15, przyjazd do Rafajłowej godz. 8.45, odjazd z Rafajłowej godz. 16.20, przyjazd do Nadwórnej godz. 18.50; w dni robocze odj. z Nadwórnej godz. 9.00, przyjazd do Rafajłowej godz. 12.30, odjazd z Rafajłowej godz. 13.30, przyjazd do Nadwórnej godz. 17.00

Przed zjazdem P. O. W.

W związku z odbywającym się dziś Zjazdem Polskiej Organizacji Wojskowej w Wilnie, podajemy artykuł umieszczony w ostatnim numerze tygodnika „Zaczyn". — Red.

Pisaliśmy już w poprzednim numerze „Zaczynu", że w dniu 11-go listopada 1918 roku przez najpełniejszy triumf dokonał swego bytu politycznego typ polskiego niepodległościowca i że w dniu tym samym rozpoczął swój byt polityczny typ polskiego państwowca, który teraz winien rozstrzygać i decydować.

Tym, który w najdoskonalszy sposób dokonał tego niełatwego przedzierzgnięcia był Józef Piłsudski. Umiał on znakomicie przenieść się w zupełnie inny układ, stanąć w obliczu zupełnie innych zagadnień i na płaszczyznach realizacyjnych zerwać zupełnie z już zamkniętym okresem walki o niepodległość.

Wielkim krokom Józefa Piłsudskiego — jak tyle razy — nie wszyscy mogli nadążyć.

„Kompleks niepodległościowców" nie tylko że nie znika z horyzontu politycznego Polski, ale przeciwnie w miarę oddalania się od pamiętnej daty listopadowej wzmaga się w swej jaskrawości, coraz bardziej staje się aktualny i ciąży nad rozwojem spraw państwowych.

Nie chodzi tu o poszczególne jednostki, które, przeszedłszy dobrą szkołę charakterów w walkach o niepodległość, słusznie odgrywają dziś przodującą rolę w państwie, lecz właśnie o ten „kompleks", o ten „duch grupy", jakby powiedział socjolog, — o atmosferę i zasadę wspólnoty, która łączy tych ludzi w zbiorowych wystąpieniach.

Każda grupa, a zwłaszcza złączona wspólnymi przeżyciami, wspomnieniami wspólnej pracy i wspólnej walki, wytwarza pewien system psychiczny, pewną wspólną dla tej grupy nomenklaturę czy frazeologię, wspólną obyczajowość. Ale nie oznacza to jeszcze bynajmniej wspólnych obecnie poglądów, wspólnych aktualnie celów i dążeń.

Niepodległościowcy stanowią właśnie typowy przykład grupy, powiązanej na zasadzie przeszłości.

Dla nas — jak to wielokrotnie pisaliśmy — rozstrzyga, kwalifikuje i wyznacza jedyną linię podziału przyszłość Państwa Polskiego.

Z wizji przyszłości winny wyrastać czyny dnia dzisiejszego.

Do zakreślonych z najśmielszym romantyzmem celów kroczyć trzeba środkami o cechach najściślejszego realizmu.

Czyn Legionów wyrósł z wizji Polski Niepodległej. Kształtowała tę wizję tradycja, historia listopadowego zrywu, historia potężnych ruchów rewolucyjno - wyzwoleńczych XIX-go wieku, przeliczných partyzantek, tajnych i jawnych organizacji niepodległościowych, żywa opowieść bohaterów styczniowego powstania i bojowców patriotycznego socjalizmu. Kształtowały tę wizję płótna Matejki i sztychy Grottgera, konradowe strofy Wyspiańskiego, i mit polskiego żołnierza wyczarowany przez Żeromskiego w Popiołach. Kształtowała tę wizję pieśń powstańcza, podana potajemnie broszura i szeptem powtórzona opowieść.

Ostra myśl polityczna Józefa Piłsudskiego umiała przetłumaczyć tę wizję na język realizacji, przeniknąć ją elementami najściślejszego realizmu, realizmu nie urojonych, ale możliwych do osiągnięcia karabinów, mundurów i ładownic, realizmem wykładów w salkach Strzelca, realizmem nie urojonych i nie romantycznych, ale faktycznych, wyczerpujących ćwiczeń, realizmem rozmów politycznych.

Z tej wizji i z tego realizmu wyrosły Legiony Polskie — Niepodległość Polski stała się faktem.

W roku 1937-m wizja Polski Niepodległej nie rozpala już naszych serc. Staje przed nami wizja inna, wizja Polski, która według słów Józefa Piłsudskiego ma być największą potęgą militarną i kulturalną na Wschodzie Europy. Polska potężna, silna i nowoczesna, wyzwalająca ku ogólnemu dobru największe masy energii, użytkująca w najwyższym stopniu wartości swojej ziemi i ludzi swoich, Polska wzdłuż i wszerz zryta i przekopana przez geologów, zakuta przez inżynierów w gigantyczne systemy zorganizowanej twórczości, rozorana siecią autostrad, szos i kanałów, Polska zmotoryzowana i zmilitaryzowana zewnętrznie i wewnętrznie, Polska, którą dostaliśmy drewnianą, a którą musimy zostawić żelazobetonową, Polska organizująca najwyższe wartości duchowe swoich obywateli — oto wizja, mobilizująca wszystkich państwowców.

Droga do zrealizowania tej wizji nie prowadzi przez uczuciową nieodpowiedzialność, lecz przez najściślejszy realizm planowania i wykonania.

Jakąż naiwnością byłoby przerzucanie do wielkich problemów, stojących dzisiaj przed nami, nastawień uczuciowych, czy przyzwyczajeń frazeologicznych z zupełnie innego okresu, zupełnie innej wizji i zupełnie innego działania. Ani pieśni, ani sztandary, ani słowa z roku 1914-go nie sprostają dzisiejszym problemom. Jedynie ludzie z tego okresu mogą, ale nie muszą, przystosować się do nowych zagadnień, podjąć zupełnie nową pracę, w zupełnie nowych warunkach.

I w tym leży istota t. zw. problemu niepodległościowców. Jako państwowcy rozumiemy tę sprawę wyraźnie i wyraźnie ją tutaj stawiamy:

Walka o niepodległość jest dziś okresem zamkniętym, nie posiadającym żadnych przedłużeń w dzisiejszą rzeczywistość. Natomiast ludzie, którzy brali czynny udział w tej walce, nie ze względu na swe zasługi (bo ta sprawa w grę tu wchodzić nie może), ale ze względu na przejście najlepszej szkoły życiowej, mogliby pożytecznie pracować w zmienionych warunkach.

Muszą jednak dokonać zasadniczego wyboru.

Mogą tkwić nadal we frazeologii i wspomnieniach z roku 1914-go z okresu walk o niepodległość. Wtedy jako ludzie przeszłości zostaną automatycznie wyobcowani z czynnego życia przez narastające szeregi tych, którzy o niepodległość nie walczyli, bo jako dzieci walczyć nie mogli, ale chcą czyn nie pracować dla Jutra Polski. Wtedy zejdą do roli starych napoleońskich weteranów, żyjących tylko wspomnieniami Cesarza, wtedy upodobnią się do owego garibaldczyka z powieści Conrada, który przez trzydzieści lat nie mógł wyjść w życiu poza wspomnienia o wielkim swoim Wodzu, wtedy wśród ogólnego szacunku i czci jako żywe przypomnienie najpiękniejszych tradycji z niedalekiej przeszłości, jak weterani z 63-go roku ozdabiać będą pierwsze rzędy na uroczystych Akademiach 6-go sierpnia i 11-go listopada.

Może jednak stać się inaczej. Może jeszcze ten tak młody stosunkowo zespół ludzi raz jeszcze zdobyć się na zdobywczość i nowatorstwo psychiczne i raz jeszcze podjąć trud kształtowania rzeczywistości w pierwszym szeregu. Piszemy te słowa po zjeździe legionistów we Lwowie i przed zjazdem peowiaków w Wilnie. Nie chcemy wiązać ich jednak z żadną przemijającą aktualnością, lecz z zasadniczym problemem nie zależnym od takich czy innych odchyleń na takim czy innym zjeździe.

I niech żadne naiwne i nie rozumiejące swego Komendanta „dłubinoski" z roku 1937-go nie krzyczą, że jest to likwidacja okresu Piłsudskiego i nie wypełnianie Jego testamentu.

Piłsudski nie chciał Polski ani legionowej, ani peowiackiej, lecz Polski potężnej i silnej.

Testamentu Piłsudskiego nie realizuje się przez śpiewanie Pierwszej Brygady, ani przez marsze Szlakiem Kadrówki.

Testament Piłsudskiego — to wytężona bezosobista praca dla Państwa, realizowanie coraz to nowych zagadnień, narzucanych przez coraz to inny układ warunków zewnętrznych.

Nie ma lepszego zrozumienia i realizowania testamentu Józefa Piłsudskiego, jak zrozumienie tej prawdy, że przeszłość nie wystarcza, że nie można żyć dziś dalej atmosferą zagadnień minionych, że „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w zwiędnięty laurów kiść z uporem stroić głowę".

Obiit — „niepodległościowiec": natus est — państwowiec polski.

Do niego należy przyszłość.

W. Brytania lokuje kapitały w Meksyku

Meksyk, 20. 11. (PAT) Towarzystwo brytyjskie nabyło w okolicach Pozarica ogromne tereny naftowe. Transakcja powyższa jest największym w historii Meksyku zaangażowaniem się na miejscu kapitałów brytyjskich.

———

Czy likwidacja wojny w Hiszpanii?

Londyn, 20. 11. Korespondent PAT-a dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że wyjazd prezydenta Katalonii Companysa do Brukseli, który rzekomo miał na celu odwiedzenie chorego syna, posiada doniosłe znaczenie polityczne.

Prezydent Companys prowadzić ma w Brukseli rokowania z wysłannikami gen. Franco celem wysondowania możliwości kompromisu i zaprzestania wojny domowej w Hiszpanii. Prezydent Katalonii działać ma w porozumieniu z premierem Negrinem.

Owe toczące się w danej chwili w wielkiej tajemnicy rokowania w Brukseli mają być m. in. powodem nagłego niemal całkowitego zastoju w działaniach wojennych w Hiszpanii.

Gandhi ciężko chory

Bombaj, 20. 11. (PAT) Stan zdrowia Gandhiego wzbudza poważne zaniepokojenie wśród jego przyjaciół. Ciśnienie krwi zbliża się do niebezpiecznej granicy. Lekarze, czuwający nad stanem zdrowia mahatmy orzekli, iż powinien on niezwłocznie zaniechać wszelkiej pracy. Najmniejszy wysiłek fizyczny czy umysłowy może mieć groźne następstwa.

PIERWSZY KONSULAT RZĄDU GEN. FRANCO

Lizbona, 20. 11. (PAT) Donoszą z Gibraltaru, że w dniu 15 bm. rozpoczął tam swe urzędowanie konsulat rządu gen. Franco. Na gmachu konsulatu została wywieszona narodowa flaga hiszpańska (żółto-czerwona).

Również Austria zamierza uznać rząd gen. Franco

Wiedeń, 20. 11. (PAT) „Neues Wiener Tageblatt“ dowiaduje się, iż od września bawi w Wiedniu nieoficjalny przedstawiciel rządu gen. Franco p. Garcia Comin, który pozostaje w kontakcie z rządem austriackim.

Kontakt rządu austriackiego z przedstawicielem gen. Franco utrzymywany był dotąd w tajemnicy i jedynie dzięki niedyskrekcji został ujawniony.

Sfery urzędowe, udzielając wyjaśnień o pobycie przedstawiciela gen. Franco, stwierdzają, iż nie dowodzi to bynajmniej uznania rządu gen. Franco de jure, gdyż pobyt przedstawiciela tego wynika z faktu, iż konsulaty austriackie urzędują na terytorium zajętym przez powstańców.

———

Kondolencje posła R. P. po strasznej katastrofie w Ostendzie

Ateny, 20. 11. (PAT) W związku z katastrofą lotniczą i tragicznym zgonem rodziny książąt heskich, m. in. księżnej heskiej Cecylii z domu księżniczki greckiej, siostry stryjecznej króla, dwór ateński ustalił 30-dniową żałobę.

Polski charge d'affaires złożył kondolencje wraz z korpusem dyplomatycznym.

Polityka zagraniczna Francji w ogniu dyskusji parlamentarnej

Paryż, 20. 11. (PAT) Jednym z głównych punktów debaty nad interpelacjami była sprawa polityki zagranicznej Francji, w szczególności zaś zagadnienie Hiszpanii i Chin.

Przeciwko polityce zagranicznej rządu wszczęto ataki z dwóch stron: prawica domagała się jak najszybszego nawiązania dobrych stosunków z rządem Hiszpanii narodowej, podczas gdy mówcy komunistyczni domagali się otwarcia granicy pirenejskiej dla zaopatrywania bronią rządu walenckiego.

Dłuższe przemówienie wygłosi min. spraw zagr. Delbos.

Umowa polsko-szwajcarska o ekstradycji

Bern, 20. 11. (PAT) Dziś podpisana została polsko-szwajcarska umowa w sprawie ekstradycji i pomocy prawnej w dziedzinie prawa karnego. Umowę podpisali ze strony Szwajcarii prezydent konfederacji Motta, z polskiej zaś poseł Modzelewski i prokurator Beckermann.

TRAGEDIA ZASYPANYCH W KOPALNI GÓRNIKÓW

Zabrze, 20. 11. (PAT) Zarząd gliwickiego rewiru węglowego zawiadomił, że mimo największych wysiłków nie udało się dotychczas dotrzeć do zasypanych w dniu 17 bm. w kopalni „Królowej Luizy“ górników. [illegible]

EKSHUMACJA ZWŁOK OBROŃCÓW OJCZYZNY

W niedzielę 21 bm. staraniem ludności gromady Trybuchowce, powiat Kopyczyńce, odbędzie się uroczysta ekshumacja zwłok żołnierzy polskich, poległych w r. 1920

Zamach morderczy w kiosku na Lewandówce

(a) W dniu wczorajszym po godz. 3 po południu wydarzyło się na Lewandówce wstrząsające zajście. Właściciel kiosku Włodzimierz Pauzuniak, liczący 32 lat, pozostawał na tle majątkowym w nieporozumieniach ze szwagrem swoim Stefanem Reznykiem, kupcem. O wspomnianej porze zjawił się przed kioskiem Reznyk i po krótkiej sprzeczce strzelił do Pauzuniaka z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodniczego czynu sprawca zgłosił się w Komisariacie VII. P.P., gdzie został przytrzymany. Na miejsce zajścia, gdzie zebrał się tłum, przybyła komisja sądowo-lekarska.

———

Sensacyjne uwięzienie członków redakcji nielegalnego pisma

Wiedeń, 20. 11. (PAT). Ubiegłej nocy policja aresztowała skład tajnej drukarni i redakcji nielegalnego pisma narodowo - socjalistycznego „Oesterreichischer Beobachter“.

Drukarnia zaopatrzona była w nowoczesne maszyny. 12 osób aresztowano na miejscu, przyczym jeden ze współpracowników popełnił samobójstwo, rzucając się z okna na bruk.

Wykrycie tajnej drukarni nastąpiło przypadkowo, a mianowicie samochód ciężarowy, przewożący egzemplarze „Oesterreichischer Beobachter“ rozbił się na ulicy, rozsypując numery nielegalnego pisma.

Aresztowano nadto jeszcze kilkanaście osób. Dalsze śledztwo, które zatacza coraz szersze kręgi, jest w toku.

———

Masowe aresztowania oficerów i oficjalne dementi ministerstwa

Wiedeń, 20. 11. (PAT) Dziś wieczorem wydano następujący komunikat urzędowy:

„W niektórych pismach zagranicznych ukazały się wiadomości, wedle których w licznych koszarach miały być dokonane aresztowania oficerów pod zarzutem zdrady stanu. **Ministerstwo obrony krajowej stwierdza urzędowo, iż wiadomości te są fałszywe.**“

Komunikat ten został wywołany pogłoskami o zataczającej coraz szersze kręgi propagandzie narodowych socjalistów, która dotrzeć miała rzekomo do koszar, w związku z czym miały być dokonane liczne **aresztowania.**

Niedoszły zabójca króla zmarł na wygnaniu

Stambuł. 20. 11. (PAT). Zmarł tutaj ks. Seyfeddin spokrewniony z rodziną panującą w Egipcie. W wieku 25 lat ks. Seyfeddin podczas kłótni zranił króla Fuada wystrzałem z rewolweru. Po dokonaniu tego czynu był internowany w domu obłąkanych w Anglii, lecz przy pomocy krewnych udało mu się uciec do Stambułu.

Książę Seyfeddi posiadał w Egipcie duży majątek, który był jednak pod sekwestrem.

Śmiercią ukarano bestialskich nauczycieli — sadystów

Moskwa, 20. 11. (PAT) Przed sądem w Leningradzie zakończył się proces 11-tu członków „kontrrewolucyjnej grupy nauczycielskiej“. Dyrektora szkoły w kolonii Krasnyje Zori, Jonina, oraz 2-ch nauczycieli sąd skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie, 2-ch na 20 lat, 3-ch na 15 lat i 3-ch na 10 lat więzienia każdego. Wyrok jest ostateczny.

Sąd udowodnił oskarżonym, iż „sabotowali oni zarządzenia państwowe, propagowali wśród dzieci teorie kontrrewolucyjne i znęcali się nad dziećmi“.

Imponujący bilans zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej

Warszawa, 20. 11. (PAT) Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 17 listopada wyraża się imponującą kwotą zł. 6,006.543.16.

W październiku na powyższy cel wpłynęła kwota zł. 114.752.89. W porównaniu z sumą, jaka wpłynęła w październiku roku zeszłego, wzrost wyraża się sumą zł. 29.384.13.

Czołowe miejsce w zbiórce za październik 1937 r. zajęły następujące okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej: śląski w Katowicach wpłacił zł. 16.000, stołeczny w Warszawie — zł. 16.000, lubelski w Lublinie — zł. 10.000, radomsko-kielecki w Radomiu zł. 9.000.

———

NIEMIECKA STRAŻ

Gibraltar, 20. 11. (PAT) Niemieckie okręty wojenne „Moewe“, „Greif“, „Kondor“ i „Falke“ weszły dziś do portu Algesiras.

Ostatnie wiadomości sportowe

NIE BYŁO KAPEROWANIA

Liga paryska nadesłała do krakowskiego OZPN-u gratulacja z okazji zwycięstw naszych piłkarzy w Paryżu.

Równocześnie Liga paryska zaznacza, że na podstawie dotychczasowych dochodzeń w związku z rewelacjami francuskiej prasy sportowej na temat „kaperowania“ polskich piłkarzy nie udowodniono żadnej winy jednemu z prezesów klubów paryskich, przyrzekając swą interwencję w wypadku, gdy by się okazało, iż zaszło jakieś przekroczenie przepisów.

———

WYPADKI ULICZNE

(a) O południowej porze zachorował na ulicy skutkiem kwiotoku płucnego mężczyzna nieznanego nazwiska, liczący około 70 lat. Przewieziony został przez Pogotowie do szpitala. — Wieczorem na pl. Unii Brzeskiej u wylotu ul. Kętrzyńskiego pod koła wozu dostał się 75-letni Franciszek Piterka, który doznał ciężkich obrażeń nóg. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

ARESZTOWANIE ZBIEGŁEJ SPRAWCZYNI ZAMACHU NA ADWOKATA

(a) Głośną była przed kilku tygodniami sprawa zamachu ulicznego, dokonanego na osobie pewnego adwokata przez tegoż służącą Annę Tomków, która przegrawszy proces w Sądzie Pracy, napadła na swego byłego pracodawcę i ugodziła go młotkiem po głowie. Sprawczyni po dokonaniu przestępczego czynu zbiegła i ukrywała się przed policją aż do dnia wczorajszego, w którym została przytrzymana i odstawiona do aresztów policyjnych.

Nową erę
zapoczątkuje zbliżenie brytyjsko-amerykańskie

Paryż, 20. 11. (PAT). Zapowiedź premiera Chamberlaina i podsekretarza stanu rządu waszyngtońskiego p. Cordela Hulla o oficjalnym nawiązaniu rokowań między Anglią a Ameryką, przyjęta została w Paryżu, jako wydarzenie o pierwszorzędnym znaczeniu nie tylko gospodarczym, lecz i politycznym.

W kołach politycznych Paryża podkreślają, iż współpraca ekonomiczna między W. Brytanią a St. Zjednoczonymi może doprowadzić tylko do zacieśnienia współpracy politycznej między obu krajami. Zawarcie traktatu handlowego między Anglią a Ameryką, byłoby ze względu na znaczenie i na rozmiary wymiany handlowej między obu tymi krajami ukoronowaniem polityki prezydenta Roosevelta i podsekretarza stanu Hulla, zmierzającej do stworzenia systemu traktatów handlowych, opartych na wzajemnej redukcji barier celnych.

Konkurs na stypendia
im. Józefa Piłsudskiego

Warszawa, 20. 11. (PAT) Zarząd fundacji stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie ogłasza konkurs na stypendia im. J. Piłsudskiego.

O stypendia te mogą ubiegać się uczniowie obojga płci szkół średnich (ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli) Rzeczypospolitej Polskiej, sieroty po oficerach lub szeregowych wojska polskiego (polskich formacyj ochotniczych) poległych w obronie ojczyzny, narodowości polskiej, obywatele Państwa Polskiego, wykazujący dobre postępy w naukach i wzorowe prowadzenie się.

Podania kandydatów winny być nadesłane przez matki lub opiekunów w terminie do dnia 15 grudnia 1937 r. do zarządu fundacji stypendialnej im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Al. Ujazdowska 1.

Do podań należy dołączyć uwierzytelnione odpisy następujących dokumentów: 1) dowód, że ojciec kandydata poległ w obronie ojczyzny, 2) metrykę urodzenia kandydata, 3) ostatnie świadectwo szkolne, 4) zaświadczenie szkolne, że kandydat jest uczniem szkoły, wraz z opinią dyrektora szkoły o kandydacie.

Załączone do podań odpisy dokumentów nie będą zwrócone.

Wybitni dygnitarze
na czele akcji terrorystycznej we Francji?

Paryż, 20. 11. (PAT) W ubiegły wtorek podczas rewizji, dokonywanej w jednym z domów przy ul. Ribera, gdzie wykryto cały magazyn broni i amunicji, znaleziono również dwie bomby. Fakt ten nie był podany do wiadomości prasy, aby nie utrudniać toczącego się śledztwa. Bomby nie były naładowane, lecz zaopatrzone w mechanizm zegarowy i baterie elektryczne. Rodzaj tych bomb był zbliżony do tej, którą znaleziono w tunelu niedaleko Cerbere.

W tym samym domu wykryto również 100 petard kawaleryjskich tego samego typu co petarda, podłożona w swoim czasie pod drzwiami mieszkania gen. Pretelat.

Władze bezpieczeństwa zachowują w dalszym ciągu całkowitą dyskrecję co do tożsamości przewódców spisku. Dyrektor generalnej służby bezpieczeństwa oświadczył jednak, iż wiadomości jakoby w tej sprawie byli zamieszani pewien mąż stanu oraz jeden z wyższych wojskowych, są całkowicie pozbawione podstawy.

Paryż, 20. 11. (PAT) Cała prasa paryska w dalszym ciągu przepełniona jest rewelacjami na temat rewizyj przeprowadzonych przez władze policyjne w poszukiwaniu składów broni i uczestników tajnej organizacji politycznej t. zw. białych kapturów. Dzisiejsze informacje podkreślają z naciskiem wielkie rozmiary wykrytej afery, ze względu na wielką ilość wykrytej broni oraz na rozgałęzioną sieć wykrytych nadawczych aparatów radiowych.

W ciągu ostatnich dwóch lat władze policyjne wykryły również około 200 radiowych aparatów nadawczych i to pomieszczonych w punktach takich, jak w sąsiedztwach aeroportów, w wielkich portach morskich, w pobliżu granic i w pobliżu koszar.

„Populaire" oblicza wartość znalezionej broni na milion franków, stawiając pytanie, kto finansował całą tę sprawę. W kołach dziennikarskich Paryża kursuje pogłoska, że właściciele tych tajnych arsenałów, prowadzili na wielką skalę przemyt broni do Hiszpanii, zarabiając na min znaczne sumy, które obracane były na nabywanie broni, zatrzymywanej przez organizację wewnątrz kraju. Tym niemniej wysuwa się zagadnienie, kto finansował całą tę sieć wykrytych dotychczas arsenałów i zakup broni oraz jakie czynniki polityczne stały poza aresztowanymi ośmiu nieznanymi nikomu ludźmi, należącymi do różnych sfer.

W Paryżu największe wrażenie zrobiła rewelacja, że przy rewizji przy ulicy Ribeira znaleziono ukryte w tankach benzynowych dwie bomby. W Paryżu krążą pogłoski, iż została stwierdzona identyczność tych mechanizmów zegarowych z mechanizmami bomb, znalezionych przy tunelu kolejowym na granicy francusko-hiszpańskiej w Cerbere. Porównanie tych bomb z bombami, które wywołały katastrofę w dwóch domach w pobliżu Etoile, jest niemożliwe, ponieważ po tamtych bombach nie znaleziono ani jednego odłamka, któryby dał podstawę do badań.

Drugim faktem, który wywołał dość duże wrażenie w Paryżu jest — jak donosi „Le Journal" — wzmocnienie posterunków policyjnych przy wejściach do ministerstwa spraw wewnętrznych i do tzw. „Surete Generale", gdzie po godz. 9-tej rano każdy wchodzący jest bardzo ściśle legitymowany.

Prasa lewicowa paryska omawia tę sprawę w alarmujących artykułach, mówiąc o spisku prawicowo-faszystowskim, skierowanym przeciwko republice. Z dzienników prawicowych „Epoque" traktuje całą sprawę sceptycznie, stawiając w dzisiejszym artykule Kerilisa pytanie, dla jakich celów ministerstwo spraw wewnętrznych i „Surete Generale" nadają taki rozgłos sprawie kapturowców, starając się widocznie o stworzenie dywersji, czy też o wykorzystanie tej sprawy dla sklejenia z powrotem frontu ludowego.

Spadek bezrobocia

Katowice, 20. 11. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie woj. śląskiego spadła we wrześniu r. b. do 66 tys. osób, zmniejszając się w porównaniu z wrześniem ub. r. o 13.500 osób czyli 17 procent i z tym samym miesiącem 1935 r. o 27.500 czyli o 30 procent. Jest to najniższa liczba, jaka na terenie woj. śląskiego była notowana od 1931 roku.

Fakt ten świadczy o dalszych postępach zaznaczającej się od dłuższego czasu poprawy gospodarczej na terenie woj. śląskiego.

CZARNA LISTA

Berlin, 20. 11. (PAT) Dzisiejszy „Reichsanzeiger" ogłasza dalszą listę 28 osób, pozbawionych obywatelstwa Rzeszy. Utrata praw obywatelskich, jak zwykle, rozciąga się na szereg krewnych wymienionych osób.

KRWAWE WALKI

New Jersey, 20. 11. (PAT) Agencja Reutera donosi: W czasie stoczonych w środę i czwartek utarczek w Waziristanie, został jeden żołnierz brytyjski zabity, a pięciu rannych.

Nowy ambasador Japonii
u Grobu Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 20. 11. (PAT) Dziś o godz. 12 nowo mianowany **ambasador japoński Shyuichi Sakoh złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Przybycia ambasadora japońskiego oczekiwali dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, w zast. dowódcy O.K. 1 gen. Wieniawa-Długoszowski, komendant miasta płk. Machowicz oraz oficerowie komendy miasta.**

W chwili przybycia ambasadora Sakoh w towarzystwie członków poselstwa japońskiego — kompania honorowa jednego z pułków stołecznych sprezentowała broń, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy japoński. Ambasador Sakoh, po przejściu przed frontem kompanii chorągwianej, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego, po czym wpisał się do księgi pamiątkowej.

Deklaracja Hodży
nie daje satysfakcji żądaniom polskim

Praga, 20. 11. (PAT). W ostatnim swym expose premjer Hodza poświęcił sprawie zaognionych stosunków ludności polskiej w Czechosłowacji krótki iustęp, w którym oświadczył, iż ludność polska przedłożyła czynnikom rządowym swoje skargi, żądania i pro pozycje. Premier Hodza zapowiedział, że w najbliższych dniach przeprowadzone będą na ten temat rozmowy z przedstawicielami t. zw. Komitetu Porozumiewawczego stronnictw polskich.

W porównaniu z postulatami ludności polskiej, sformułowanymi w memoriale posła polskiego dr Wolffa z dnia 27 listopada 1936 r., zapowiedzi premiera Hodzy dotyczą jedynie drobnego ułamka tych postulatów i nie dają satysfakcji zasadniczym żądaniom ludności polskiej. W dodatku na ogół zapowiedzi te stanowią jedynie cofnięcie pewnych jaskrawych posunięć czechizacyjnych, dokonanych w ostatnich czasach.

Inicjatywa polityczna Londynu
znajduje spokojne przyjęcie we Francji

Paryż, 20. 11. (PAT) Mimo utrzyjących się w prasie światowej pogłosek o rychłym podjęciu dalszych rozmów dyplomatycznych między W. Brytanią a Włochami, koła polityczne Paryża wypowiadają się na ten temat z dużym sceptycyzmem. W kołach tych uważają, że pogłoski o dalszych rozmowach włosko-angielskich w tej chwili są przedwczesne i że będzie musiał upłynąć dłuższy przeciąg czasu zanim oba rządy wejdą na drogę rozmów dwustronnych. Temu sceptycyzmowi w stosunku do rozmów włosko-angielskich odpowiada jednocześnie ocraz bardziej spokojny stosunek do wizyty lorda Halifaxa i do rozmów angielsko-niemieckich.

W kołach politycznych Paryża inicjatywa polityczna Anglii traktowana jest obecnie bez żadnych obaw co do możliwości niespodzianek ze strony angielskiej.

Zagadnienia populacyjne
Kresów południowo-wschodnich
przedmiotem obrad grupy parlamentarnej

Rzeszów, 20. 11. W dniu wczorajszym odbyło się w Rzeszowie wspólne posiedzenie grupy regionalnej posłów i senatorów krakowskiej i ziem południowo - wschodnich. Przewodniczył wicemarszałek Schaetzel. Przedmiotem obrad były zagadnienia gospodarcze i populacyjne województw krakowskiego i Małopolski południowo-wschodniej. W obradach brało udział 25 posłów i senatorów.

Zakończenie lwowskich obrad
polsko-niemieckiej Komisji towarowej

Lwów. 20. 11. W czasie pomiędzy 15 a 19 listopada 1937 r. obradowały we Lwowie komisje rządowe: polska i niemiecka dla kontroli obrotu towarowego pomiędzy Polską a Niemcami. W wyniku rokowań podpisali przewodniczący obu komisyj radca legacyjny w urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie dr Schnurre i dyr. dep. w Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie Geppert, protokół określający eksport z Polski i Gdańska do Niemiec w czasie grudnia 1937 i stycznia oraz lutego 1938.

Naskutek korzystnego rozwoju polsko - niemieckiej wymiany towarowej, stało się możliwe dopuścić eksport w pełnej przewidzianej wysokości. Z okazji rokowań zostały przedłużone układy obowiązujące pomiędzy obu zainteresowanymi stronami, dotyczące wywozu drzewa z Polski do Niemiec o dalsze trzy miesiące.

ZDZISŁAW STAHL

Od kultury partyjnej do kultury państwowej

Dzieje polskie od roku 1918 z punktu widzenia rozwoju politycznych form ustrojowych dadzą się podzielić na trzy okresy, przy czym ostatni, zaledwie rozpoczęty, obecnie właśnie przeżywamy.

P i e r w s z y trwał do maja 1926 r. i był dziełem przedwojennych formacyj społeczno-politycznych, powstałych w ramach i w stosunku do zaborczej organizacji państwowej, rosyjskiej, niemieckiej albo austriackiej. W istocie swojej był on próbą zorganizowania państwa, jako nadbudowy tych przedwojennych form partyjnych. Partie owe, jako fundament i podbudowa, próbowały wyemanować z siebie centralną władzę państwa, jako wypadkową i nadbudowę swojego układu form, sił i wpływów.

Próba zawieść musiała, bo przedwojenne partie, zorganizowane w duchu nieodpowiedzialności za państwo, które było obce, albo nawet jego negacji, nie zdołały w sobie tego grzechu pierworodnego apaństwowości przełamać. Rządy Sejmu, potem sformalizowanie ich i próba utrwalenia w Konstytucji Marcowej, skopiowanej na zachodnio-europejskim parlamentaryźmie partyjnym, wszystko to załamało się pod naporem sił młodszych innego pochodzenia.

W roku 1926 J ó z e f P i ł s u d s k i, jako szef żywiołów, kiedyś rewolucyjnych w stosunku do państwa zaborczego, a potem Wódz walk wyzwoleńczych i wojny zwycięskiej, dokonał zamachu stanu. Dokonał go w imię zasady r z ą d u, jako pierwszego atrybutu suwerennej władzy państwowej. Wobec oczywistej niemocy przedwojennych partyj, wystąpić musiał element nowy, nieobciążony śmiertelnym grzechem współistnienia w zaborczym państwie. Element siły stał się odrodzonej suwerenności państwowej zdrową podstawą i twardym pionem — zgodnie z naturą rzeczy i historią.

Po zamachu majowym rozpoczął się okres d r u g i, budowania organizacji państwowej w oparciu o pion żywiołowej siły, młodego instynktu państwowego, uosobionego w Józefie Piłsudskim.

K o n s t y t u c j a K w i e t n i o w a jest owocem prawnym i uwieńczeniem tego drugiego okresu i zarazem otwarciem nowego, który od dwu przeszło lat przeżywamy.

Treścią t r z e c i e g o, czyli aktualnego okresu naszej ewolucji wewnętrznej, jest walka k o n s t r u k t y w n e g o d u c h a p a ń s t w o w e g o, który zwyciężył już w dziedzinie form konstytucyjnych o r o z s z e r z e n i e z w y c i ę s t w a n a o r g a n i z a c j ę p o l i t y c z n o - s p o ł e c z n ą.

Walka ta jest walką młodego ducha konstruktywizmu państwowego ze starym a p a ń s t w o w y m p a r t y j n i c t w e m, które stało się dzisiaj ostoją i oparciem dla wszystkich czynników odśrodkowych, przeciwnych procesowi wewnętrznego wzmacniania się Państwa Polskiego. Walka ta na płaszczyźnie organizacyjnej wyraża się w równoległych zjawiskach kruszenia starych formacyj politycznych i tworzenia na ich miejsce nowych. Nowych o kierunku koncentrycznym oraz dynamice twórczej, które by stawały się elementem wielkiego procesu z j e d n o c z e n i a n a r o d o w e g o.

* * *

W tej walce, jak pisaliśmy niedawno na tym samym miejscu, pieniactwo, upór i lenistwo myśli, wystrojone w togę niezłomności charakteru i najświętszych zasad, posiadają często sprzymierzeńca w pewnej c z ę ś c i o p i n i i. Mianowicie w tej opinii, która tylko z boku i w roli obserwatora przygląda się walkom politycznych, ale której znaczenie jest w pewnych okresach rozstrzygające. Tam bowiem tkwią potencjalne siły, które uruchomić może nowy ruch polityczny, rzucający nowe idee. Nie politycznie zorganizowani bowiem, stanowiący znikomy procent społeczeństwa, ale szerokie masy bezpartyjnych tworzą właściwy rezerwoar sił dla grup politycznych, rzucających nowe idee i rozpoczynających nowe ruchy masowe.

I dzisiaj, w bieżącym okresie politycznym, ta szeroka opinia przede wszystkim musi zrozumieć i s t o t ę politycznych przemian, rozgrywających się przed jej oczyma.

Musi zrozumieć, że secesje, frondy i rozłamy, że wszystkie te zjawiska, składające się na rozkład partyj politycznych, to z j a w i s k o d o d a t n i e p r o c e s u p r z y s t o s o w y w a n i a s i ę form społeczno-politycznych naszego życia do własnej, polskiej formy polityczno-prawnej, wyrażonej w Konstytucji Kwietniowej. Musi zrozumieć, że w naszym wewnętrznym rozwoju historycznym po odzyskaniu niepodległości, forma konstytucyjna, jako pionierska, w y p r z e d z i ł a formy społeczne (na przekór schematom rozwojowym XIX stulecia i wzorom zagranicznym) a rozłamowcy i secesjoniści są dzisiaj w polskim społeczeństwie nie produktami oportunizmu, słabości i wstecznictwa, ale przeciwnie ludźmi, walczącymi p r z e c i w p r ą d o w i w imię ideałów wielkiej p r z y s z ł o ś c i polskiej.

Musi wreszcie szeroka opinia publiczna zrozumieć, że w chaosie tego burzenia i rozpadania się starych formacyj partyjnych, rodzi się nasza, nowoczesna myśl i kultura państwowa, rodzi się idea odzyskanej s u w e r e n n o ś c i p o l s k i e j.

* * *

Jakże odmienne jest rozumowanie partyjne od państwowego! Prawdziwa przepaść dzieli łatwe i ponętne formułki, te półfrazesy, obliczone na efekt tłumu i półdogmaty dla studentów i kawiarnianych polityków od wielopłaszczyznowego, jednym końcem opartego na moralnej podstawie odpowiedzialności i drugim mierzącego w nieskończenie rozmaite bogactwo konkretnej rzeczywistości, rozumowania kategoriami państwowymi. I nie między lewicą, a prawicą, nie między frazeologią klasową a partyjno-nacjonalistyczną, lecz między doktrynersko-demagogicznym, a realistycznym i odpowiedzialnym sposobem pojmowania polityki biegnie dzisiaj zasadnicza l i n i a p o d z i a ł u wśród grup politycznych.

I zaprawdę nie ma ewolucyjnego przejścia od jednej metody do drugiej, nie ma kompromisu między jednym a drugim stanowiskiem.

Złe rezultaty mieli ci, co z jakichkolwiek powodów kompromisu tutaj próbowali. A próbowały kompromisu z jednej strony niektóre grupy, które oderwawszy się od stanowiska partyjnego, nie zdołały tego uczynić całkowicie i istotnie, a z drugiej strony w ostatnim okresie wielkiego przystanku po uchwaleniu Konstytucji pewne ośrodki, w których na tle wyczerpania walką ożyły z powrotem stare pierwiastki apaństwowego partyjnego rozumowania, zmartwiałe i przygłuszone w okresie twórczego wysiłku pracy, osobionej w Józefie Piłsudskim.

* * *

Niektóre grupy zerwawszy węzły organizacyjne z macierzystą formacją partyjną, pozostały w martwym punkcie rozwoju. Porzuciwszy starą drogę, nie umiały obrać nowej, dokonawszy secesji, nie zdołały zapoczątkować nowego ruchu politycznego.

Jest to zjawisko dość typowe, gdy chodzi o p e r y f e r y j n e konsekwencje wielkiego procesu przeobrażenia politycznej organizacji społeczeństwa. Daje ono w rezultacie jednostki albo grupę polityczną, spętaną tak głęboko k o m p l e k s e m s e c e s y j n y m, że pozostaje ona już na zawsze t y l k o wieczną secesją, czyli zmarniałą gałęzią politycznego rozwoju, czymś gdzieś bezpłodnym protestem i jałową negacją.

Kompleks secesyjny gnieździ się w ludziach słabych i niezdecydowanych, niezdolnych do walki z atmosferą środowiska. Kiedyś, albo zmęczeni walką zachwiali się, albo straciwszy wiarę w dawne ideały, nie potrafili sobie sformułować własnych i nowych. Chorują na wyrzuty sumienia, jako że decyzja rozłamu była dla nich subiektywnie aktem słabości i oportunizmu, a nie wynikiem siły charakteru i nowego przekonania własnego.

Tacy peryferyjni secesjoniści z oportunizmu tym się przede wszystkim odznaczają, że nie są zdolni do walki z grupą, z którą się rozstali. Uważają to za nieprzyzwoite, bo zapewne nieprzyzwoite były powody, dla których secesji dokonali. Kto bowiem po ciężkiej walce wewnętrznej uświadomił sobie istotną różnicę poglądów, dzielącą go od macierzystej organizacji i dla tej przyczyny zerwał z nią węzły, ten niewątpliwie będzie z nią następnie zawzięcie walczył.

Bo wszakże o różnicę poglądów prowadzi się walkę w polityce i trzeba ją w imię tej różnicy prowadzić z przeciwnikami. Organizacja zaś, którą się dla istotnych różnic porzuciło, z natury rzeczy staje się przeciwnikiem i to zwykle najzawziętszym. Tak faszyzm wystąpił przede wszystkim przeciw socjalizmowi, albo demokracja narodowa po secesji z Ligi Polskiej przeciw formacjom demokratyczno-masońskim.

Drugim objawem peryferyjnym procesów rozłamowych jest kompleks n i e z m i e n i o n y c h p r z e k o n a ń, czyli zamknięcie się w błędnym kole ciągłego dowodzenia, że rozłam nie polegał na zmianie programu, idei i poglądów. Jest w tym i trochę racji i trochę tego, że wobec nowych problemów rozeszli się ludzie w dwie strony, ale przede wszystkim tkwi w tym kompleks u s p r a w i e d l i w i a n i a s i ę i oportunizmu wobec opinii, nad którą panuje moda dozgonnej wierności partyjnym formułkom. Ci sami ludzie chwaliliby się, kłócili i dowodzili, że właśnie oni mają nowe przekonania, gdyby to nabrało dobrej marki w ich środowisku. Obiektywnie bowiem nie to jest ważne, czy ktoś zmienił czy nie zmienił przekonań, tylko to, czy posiada, wyznaje i głosi słuszne i pozyteczne, czy też błędne i niezdrowe przekonania.

Prócz tych secesjonistów z oportunizmu i braku męskiej decyzji, którzy często do śmierci zajmować się będą dowodzeniem, że „nie zmienili przekonań" i godzeniem nie dających się pogodzić punktów widzenia (dawnego, od którego odeszli i nowego, do którego boją się dojść), opóźniającym zjawiskiem pożądanych przeobrażeń politycznych jest zjawisko r o z b r o j e n i a w e w n ę t r z n e g o, jakby z a w i e s z e n i a b r o n i przez walczące strony nie z braku przedmiotu walki, lecz z powodu przemęczenia.

Trzeba umieć odróżnić z g o d ę z oportunizmu i przemęczenia, będącą cofnięciem się wstecz, od zgody na nowe przesłanki ustalone przez jedną ze stron walczących, czyli od zgody, która przynosi nowy, w y ż s z y s z c z e b e l rozwoju politycznego.

Zgoda z przemęczenia ma podobne skutki, co rozłam z oportunizmu. Zatraca się poczucie słuszności własnych celów, a natomiast nabiera się przekonania do haseł przeciwnika. Nie przechodzi się stanowczo i konsekwentnie na jego stanowisko, — coby nie stanowiło objawu słabości — tylko się nabiera pewnej sympatii, do tego, co głosi przeciwnik polityczny i przyznaje mu się c z ę ś c i o w o r a c j ę.

Owa ze zmęczenia wynikła zgodliwość tę ma jeszcze fatalną stronę, że „częściowa racja" przyznana jest zwykle temu, co najefektowniejsze, a najmniej wartościowe polityczny wróg posiada w swoim repertuarze. Dlatego płaszczyzna zgody o b n i ż a wtedy poziom życia politycznego, cofa go wstecz zamiast podciągać wyżej, a na plac występują pośledniejsze garnitury każdej z armii walczących.

* * *

Po wielkim przystanku, zawieszeniu broni i zarazem po okresie, w którym negatywne zjawiska rozpadania się starych form partyjnych dominowały nad osiągnięciami pozytywnymi, musimy wejść w okres dalszy budowania nowych form. W tym celu trzeba uprzątnąć gruzy i śmiecie okresu przejściowego, złamać kompleksy secesyjne i objawy wewnętrznego rozbrojenia, przezwyciężyć atmosferę oportunistycznej zgody i przejść do zdecydowanego ataku i walki, w imię zjednoczenia narodowego na rodzimym gruncie państwowym Konstytucji Kwietniowej.

K u l t u r a p a ń s t w o w a, godna suwerennego Narodu, który umiał wywalczyć sobie wolność, obronić granic i stworzyć własny ustrój prawny, wyruszyć musi na podbój szerokich mas społecznych i opinii publicznej, gdzie trwa jeszcze siłą inercji i bezwładu, paraliżująca polski rozwój mocarstwowy — p r z e d w o j e n n a k u l t u r a p a r t y j n a.

Z WIELKICH DNI LWOWA

Dwa historyczne rozkazy

Po oswobodzeniu miasta w historycznym dniu 22 listopada wydano do wojska następujące rozkazy:

Rozkaz Mączyńskiego

DO ODDZIAŁÓW LWOWSKICH!

Lwów, dnia 23 listopada 1918

Podstępny, pod osłoną nocy wykonany zamach na polski Lwów odparty. Nieprzyjaciel, z którym bezskutecznie próbowano zgody, począł rządzić w nim z niesłychanym terrorem i gwałtem, pod którym strasznie ludność cierpiała. I byłby może dopiął celu, gdybyście mu nie przeszkodzili wymordować większej części mieszkańców, Wy, żołnierze i oficerowie. Z młodzieńczym zapałem, z gołymi rękoma porwaliście się do czynu prawie beznadziejnego, rzuciliście się na karabiny i armaty i wydarliście je mu, by je weń skierować. Wszystko bowiem, czym pokonaliście wroga, na nim dopiero zdobyć musieliście. Zapał Wasz i święte przywiązanie do Lwowa, jak niemniej świadomość, że i gwałtowne a niesprawiedliwe uszczuplenie Ojczyzny idzie, stworzyły cuda, zjednoczyły wszystkie partie i stany i rzuciły wszystkie myśli nasze i wszystkie pragnienia nasze w jednym kierunku — wyparcia jak najwcześniej wroga.

To przekonanie podtrzymywało siły Wasze, gdy tygodniami bez snu, odpierając w dzień i noc ataki, trwaliście na placówkach, czy wypieraliście wroga z zajętych stanowisk. Duch przedsiębiorczości Waszej, gdy w kilku odpieraliście setki, pokazał wrogowi, czego dokonać może święty zapał w obronie sprawiedliwej i słusznej sprawy.

Szczęśliwym się czuję, że dane mi było kierować czyny i kroki Wasze w planowe działanie, że pozwolono mi być żołnierzem wspólnie i razem z Wami. I choć przy porównywaniu liczb obustronnych rozpacz targała duszę, choć widziałem znużenie Wasze, nigdy nie wkradło się do niej zwątpienie, bom wierzył w Was i wiedział, że póki kropla polskiej krwi w Was płynie, nie pozwolicie ni o piędź uszczuplić Ojczyzny. Przez przydługi ciąg twardych bojów nie cofnęliście się ani razu.

Nie w moim, lecz w imieniu świętej sprawy naszej, składam Wam wszystkim oficerom i żołnierzom, lekarzom i sanitariuszom, za wszystkie trudy, znoje i cierpienia Wasze najwyższą podziękę i z dumą chylę czoło przed Wami z odzewem: „Cześć Wam!".

Cześć Wam żołnierze, że krwią i życiem Waszym przypieczętowaliście lub przypieczętować pragnęliście polskość Lwowa, cześć Wam, że stanąwszy murem w szeregu, dowiedliście, że żywie w Was polska krew, cześć Wam, współpracownikom moim, że Ojczystą Ziemię świeżo z grobu powstałej Ojczyźnie — bez uchwał kongresów — w kornym darze składacie, cześć Wam, że stwierdziliście, że już więcej nie zginie Ziemia, która takich ma synów!

Lecz dopiero połowa pracy dokonana. Wróg uzbrojony czyha jeszcze u wrót miasta. I stamtąd wyprzeć go musimy i tam rozbroić go trzeba, by nie powtórzyły się lube jemu wypadki. My za nim pójdziemy i damy mu nie gorszą niż we Lwowie lekcję. Dlatego do dalszej pracy i wytrwania w szeregu Was wzywam i jestem pewny, że nie zbraknie nikogo z Was, bo to przez usta moje — „Ojczyzna Was woła".

Czesław Mączyński w. r.

Za zgodność:
Adjutant Garbień w. r. por.

Rozkaz Tokarzewskiego

DO ODDZIAŁÓW ODSIECZY!

Lwów, dnia 23 listopada 1918

Żołnierze!

Pod naporem naszych bagnetów pierzchły barbarzyńskie hordy, które przed 22 dniami opanowały Lwów. Broniąc całości i niepodzielności Polski, spełniliście swój obowiązek, oswobadzając z pod jarzma brutalnej przemocy miasto Lwów, zaskarbiliście sobie wdzięczność mieszkańców, odważnym orężnym czynem zyskaliście sławę. W tej radosnej chwili dziękuję w imieniu służby oficerom i żołnierzom podległych mi grup ekspedycyjnej i lwowskiej, jakoteż kolejarzom przemyskim, którzy brali udział w ekspedycji i wnoszę okrzyk na cześć tego, który sprawił, że Polsce w chwili odrodzenia się nie brakuje sił na odparcie wszystkich ataków gwałtu.

Niech żyje Naczelny Wódz Wojsk Polskich Józef Piłsudski!

Tokarzewski ppłk. w. r.

Z TEATRU WIELKIEGO

„SWATY" M. GOGOLA

Zgoła nieprawdopodobna historia w 3 akt.

Gogolowskie „Swaty" można scharakteryzować w dwu słowach: mistyka idiotyzmu. Kompania kretynów, przedstawionych w sztuce, nie jest zbieraniną przypadkowych typków; daje ona przekrój środowiska społecznego, odtwarza atmosferę ponadosobową, po prostu klimat takiej atrofii mózgu, dla której nazwa głupoty byłaby zaszczytem. Widz teatralny już po pierwszym akcie „Swatów" czuje się wpleciony w kołowrót życia bezmyślnych matołów, wyrzutków gatunku „homo sapiens", małpoludów spod najciemniejszej rosyjsko-czynowniczej biurokracji i kołtunerii. Patrząc i słuchając dalszych aktów zaczynamy wierzyć, że zidiocenie człowieka może osiągnąć wyżyny transcendentalne, może się roztopić w tajemnicach czwartego wymiaru. Coprawda, wytrzymanie trzech długich aktów satyry na niemrawą, rosyjską apatię i na zanik funkcyj cerebralnych, nie jest rzeczą łatwą, tym bardziej, że „Swaty" są niemal pozbawione akcji. Zabiegi matrymonialne radcy dworu Podkolesina o rękę posażnej mieszczki, nie wloką się nawet żółwim krokiem, — raczej się cofają. Jest to parodia akcji i dramatu. „Rewizor z Petersburga" jest bez porównania żywszy, zwartszy, dynamiczny. — W „Swatach" chodziło Gogolowi o ma lowidło obyczajowe, o cyzelowanie dro biazgów charakterystycznych, jak nabożna cześć dla języka francuskiego, albo zdziwienie „bohaterów", że chłopi na Sycylii nie rozumieją po rosyjsku (a przecież to chłopski język!).

Dla ludzi kultury zachodniej egzotyka rosyjskiej monotonii, zwierzęco uparte powtarzanie w kółko tych samych kwestyj, obłędne zautomatyzowanie staje się okrutnym koszmarem — albo obrazem rodzajowym. Zależy to od interpretacji scenicznej. Reżyser Henryk Szletyński nie pokusił się o wywołanie nastroju, lecz skomponował widowisko naturalistyczne. Precyzyjne odtworzenie środowiska półgłówków, właściwa koncepcja ról pierwszorzędnych i dalszoplanowych, zharmonizowanie całości w jeden akord nędzy umysłowej, powiodło się reżyserowi bardzo szczęśliwie. Ani się jednak spostrzegł p. Szletyński, że monotonia komizmu graniczy z nudą. Jest to zresztą wada płynąca z niedostatków samej sztuki Gogola.

Dekoracje Mieczysława Różańskiego były dobrze zestrojone z reżyserią i z urządzeniem sceny, na której rozpierał się przede wszystkim olbrzymich rozmiarów samowar. Brzydota mebli i elementów dekoracyjnych, jak np. oddrzwia, tworzyła tło stosowne dla pokazu ludzkiej głupoty.

W wykonanie aktorskie „Swatów" włożono wiele trudu, zapału i talentu. Na czoło wybił się Guttner w roli makabrycznego tumana, radcy Podkolesina. Zwłaszcza w pierwszym akcie kreacja Guttnera miała mocne akcenty komiczne. Koczkarewa grał doskonale Solarski, którego trzepotanie się po scenie nadawało przedstawieniu życia i ruchu. Z trudnej roli panny na wydaniu z sukcesem wybrnęła Helena Chaniecka. Obok radcy Podkolesina była ona najpełniejszym wcieleniem tępoty duchowej. Jedyną rozsądną postać w sztuce Gogola, swatkę, grała Jadwiga Żmijewska, artystka o dużej kulturze i niezwykłej ekspresji słowa i gestu. Groteskowe figury konkurentów do żeniaczki, z rzetelnym humorem odtworzyli Machalski, Mierzejewski, Madaliński i Szalawski.

* * *

Na zakończenie — sprawa natury organizacyjnej. W bieżącym sezonie wprowadzono zwyczaj dawania dwu premier (w Teatrze Wielkim i w Rozmaitościach) dzień po dniu. Nie odbija się to korzystnie na frekwencji publiczności. Lwów ma niezbyt liczną publiczność „premierową", to też dwie premiery tuż po sobie następujące nie mogą zapełnić widowni. Sądzimy, iż byłoby praktyczniej powrócić do rozdzielania premier większym odstępem czasu.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

...program radjowy

NIEDZIELA, DNIA 21 LISTOPADA

Godz. 8.00 Pieśń „Najświętsza Panno". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Aud. dla wsi: Gazetka rolnicza. Lw. „Pojenie krów" inż. K. Kopacz, płyty, „Postępy klasyfikacji gruntów" dr. W. Świrski. — 9.00 Nabożeństwo z Łodzi. — Po naboż. Płyty. — 10.30 Transm. z Gdyni. Budujemy Bazylikę Marską. — 11.00 Uwertura — płyty. — 11.30 Report. ze Zjazdu P. O. W. w Wilnie. — 11.57 Sygnał i hejnał. — 12.03 Poranek symfon. z Łodzi. — 13.00 Lw. „Kilim artystyczny i kilim bezwartościowy" — J. Kilian-Stanisławska. — 13.10 Fragm. z „Ziemi obiecanej" — Reymonta. — 13.30 Konc. z Wilna. — 14.45 Aud. dla wsi. — 15.45 Aud. dla dzieci. — 16.05 Utwory Rubinsteina. — 16.45 „Anielcia i życie" — H. Boguszewskiej. — 17.00 Lw. „Pół czarnej po lwowsku" — z kawiarni George'a — na wsz. Rozgł. P. R. — W przerwie Chwila Biura Studiów. — 19.00 Z. Sarnecki „Nad ranem" — komedia w oprac. J. Lorentowicza. — 19.35 Lw. „Z naszej świetlicy": Wieczorynka żołnierska. — 20.00 Koncert solistów. Wyk.: H. Murczyńska — wiolencz. i Z. Śniadowska — fortep. — 20.35 Lw. „10-lecie Korporacji Akad. „Obotritia". — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Lw. Wiadom. sport. — ze Lwowa na wsz. Rozgł. — 21.15 „Kabaret po francusku" — B. Horowicz. — 22.00 Koncert wieczorny z Krak. — 22.50 Dziennik wieczorny i Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna z płyt. — W przerwie: Wiad. sport. lokalne.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.00 Rzym. Konc. symf.
19.00 Beromuenster. „Walkiria" — Wagnera.
19.30 Londyn Reg. Niedzielny konc. wieczorny.
21.00 Mediolan. „Andrzej Chenier" — Giordana.
21.45 Hilversum. II Konc. symf. z udz. J. Thibauda (skrz.)
21.30 Radio Paris. Konc. muzyki symf.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrow:

BORYSŁAW. **Colosseum:** „Dorożkarz Nr. 13", **Grażyna:** „Ucieczka", **Palace:** „Narzeczona z przypadku" i „Napiętnowana".

BRZOZÓW: **Goplana:** „Jego złota rybka", „Ich 100 i ona jedna", oraz rewia, **Sokół:** „Pat i Patachon jako dorożkarze", — „Flip i Flap u ludożerców" i rewia.

BUCZACZ. **Palace:** „Ucieczka Tarzana".

CZORTKÓW. **Casino:** „Papa się żeni".

DROHOBYCZ. **Wanda:** „Ślubowanie", **Sztuka:** „Kapitan Taylor".

JAROSŁAW. **Dom żołnierza:** „Zaginiony horyzont", **Palace:** „Księżniczka cygańska", **Sokół:** „Nicpoń".

KOŁOMYJA. **Mars:** „Romans w Budapeszcie", **Gwiazda:** „Nancy Steela zaginęła".

NOWY SĄCZ. **Sokół:** „Znachor", **Wiedza:** „Yosziwara".

PRZEMYŚL. **Apollo:** „Burgtheater", **Casino:** „Gdy zakwitną bzy", **Muza:** „Gwiaździsta eskadra", **Olympia:** „Zbuntowana", **Raj:** „Siódme niebo", **Fotoplastikon:** Cieplice, Szmeks, Piszczany.

RAWA RUSKA. **C. S. S. G.:** „Zielony sygnał", **Sokół:** „Varietes".

STANISŁAWÓW. **Casino:** „Za kulisami sławy", **Ton:** „Siódme niebo", **Olympia:** walka z sobowtórem", **Warszawa:** „Znachor", **Urania:** „Burgtheater".

STRYJ. **Apollo:** „Ich stu i ona jedna", **Edison:** „Siódme niebo", **Sokół:** „Na Sybir".

———

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

———

TEATR POKUCKO-PODOLSKI:

21.11. STANISŁAWÓW: pop. Teoria Einsteina.
wiecz. Gdzie diabeł nie może.
DROHOBYCZ: pop. Fantazy.
wiecz. Małżeństwo.

———

Z Sambora

T. S. L. ZAKŁADA SZKOŁY. W Więckowicach staraniem T. S. L. powstała polska szkoła, którą obecnie umieszczono w domu T. S. L. Parcelę pod dom — część materiałów ofiarowało Tow. Parcel. we Lwowie. Również w Kowenicach założono szkołę w domu prywatnym wynajętym przez T. S. L.

KURS TKACKI Z. P. O. K. Staraniem Koła Zw. Pracy Ob. Kobiet zorganizowano pod Samborem trzymiesięczny kurs tkacki.

Z Borszczowa

Prace O. Z. N. w Borszczowie

W Borszczowie odbyło się z inicjatywy Rady Obwodowej O. Z. N. zebranie informacyjno - dyskusyjne. Referat o organizacji i programie prac O. Z. N. na odcinku miejskim w Borszczowie wygłosił przewodniczący Rady Obwodowej O. Z. N. mgr. Gałczyński. Referat wywołał duże zainteresowanie. W zebraniu wzięło udział ponad 100 osób, przy czym niemal wszyscy zgłosili przystąpienie do O. Z. N.

———

Z Kopyczyniec

Powiat kopyczyniecki funduje dwa działa przeciwpancerne

Grono obywateli powiatu kopyczynieckiego zaprojektowało ufundowanie dla Korpusu Ochrony Pogranicza w Kopyczyńcach dwóch dział przeciwpancernych.

Przeprowadzono doraźną zbiórkę i zebrano deklarację wśród grona obywateli. Ofiarowano cztery konie, które mają stanowić zaprzęg do dział i zebrano w pierwszym dniu 300 zł. jako zaczątek funduszu na działa.

Z Jarosławia

Sprawa uruchomienia bekoniarni

Ostatnio bawiła w Jarosławiu komisja w sprawie uruchomienia bekoniarni, w której wzięli udział dyrektor Małop. Tow. Roln. ze Lwowa, inspektor Lw. Izby Roln. i przedstawiciel Związku Bek. z Warszawy, oraz miejscowe czynniki gospodarcze. Obecnie przystąpiono do naprawy bocznicy toru kolejowego do bekoniarni. Uruchomienia bekoniarni należy się spodziewać z wiosną 1938 roku. Celem lepszego zbytu bydła, Okręgowe Tow. Rolnicze organizuje w powiecie spędy bydła; akcją tą żywo interesuje się Związek Producentów dla zbytu bydła we Lwowie.

Z RADY MIEJSKIEJ. **Odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. dra Siary posiedzenie Rady, na którym między innymi wybrano ławnikiem p. dra Dyszyńskiego Jana (A. B.)**

POMOC ZIMOWA W JAROSŁAWIU. W sali ratuszowej **odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Kocoła Alfreda** zebranie **organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej,** w celu **zorganizowania akcji** niesienia pomocy **zimowej bezrobotnym.**

Z Przemyśla

ŚWIETLICA Z. P. O. K. **Związek** Pracy Obywatelskiej Kobiet **otworzył** świetlicę dla dziewcząt od 12 do 15 lat, nie uczęszczających do szkoły. W świetlicy będzie się odbywała nauka i zabawa.

POMOC ZIMOWA. **Komitet** Pomocy Zimowej bezrobotnym **rozpoczyna swe prace z dniem 1 grudnia b. r.**

Odkrycia i odkrytki

To było w piątek. Właśnie jeden z moich przyjaciół wrócił uradowany i rozentuzjazmowany z jakiegoś wiecu antysemickiego. To było wspaniałe — powiada — teraz zaczniemy nową erę, kupiectwo nasze było silnie reprezentowane, obiecało nie podbijać cen z patriotycznych okazji, wydamy odezwy, wydrukujemy ulotki, podzielimy miasto na rejony, przypilnujemy. Praca, systematyczna praca, będzie naszym celem. Odradzamy się, nie damy się i t. d. Po ostatnim i t. d. przypomniał sobie, że to dzisiaj piątek, więc powiada — mam ochotę na rybkę po żydowsku, napracowałem się, należy mi się. Słusznie. Za chwilę siedzieliśmy w lokalu, patentowanego typu „koszer", ale za to rybuchna...

Jak to przy stoliku. Rozmowa ożywiona, tematy różnorodne, przeplatane liczną serią dowcipów. Dlaczego właśnie przypomniałem sobie ostatnią podróż do Kowla, nie wiem, ale przypomniałem sobie i zacząłem w barwnych słowach malować dolę obywateli, którym w nieszczęśliwym losie przypadła w udziale podróż do Brześcia nad Bugiem. Kto był o piątej rano na dworcu w Kowlu, ten mnie zrozumie. Blade, wymęczone cienie snują się po poczekalniach, to przyjezdni ze Lwowa, którzy muszą tu czekać 5½ godzin na połączenie. Taki rozkład jazdy, nie poradzi. „Dlaczego nie poradzi? Musi poradzić" ryknął mój przyjaciel, groźnie chrzęszcząc ością — „tylko należy raz nareszcie wyjść z tej rozpaczliwej bierności. Ty! O, naprzykład Ty — zwrócił się bezpośrednio do mnie — jak Ty się marnujesz. Bzdury tam jakieś wypisujesz, zamiast zabrać się do szczerej, obywatelskiej roboty. Zamiast tych gryzmołów, weź odkrytkę alias pocztówkę i napisz „Mamy tego dość", „Camera Obscura", „Kochany Kuryerku", „Szanowny Panie Redaktorze, pańskie poczytne pismo..." Przy Twoich zdolnościach, przy bystrej obserwacji, ile dobrego, sprawie, społeczeństwu i w ogóle panie dobrodzieju. To nie jest byle co. To są odkrycia nie mniej ważne, od innych podobnie ważnych. Odkrywaj i pisz odkrytki".

Rozczuliłem się. Poczułem wigor obywatelski. Duma wezbrała mi pierś, że mogę się stać taki pożyteczny. Obywatelu, Rzymianinie, powiedziałem sobie, bo mam klasyczne wykształcenie, do pracy. A oto wynik jednak tylko dnia.

Szanowny Panie Redaktorze, zechce Pan zamieścić w swoim poczytnym piśmie, to o tym Kowlu i Brześciu, cóż na to Dyrekcja Kolei, mamy tego dość.

A teraz weźmiemy się do samej prasy. Dzisiaj, w piątek, przy rybie, wziąłem do rąk jedno z pism popołudniowych. Sensacyjna nominacja w jednej z ważnych instytucyj. Pan T. przeniesiony do Katowic, pan C. mianowany na jego miejsce. I dłuższy wywód o cnotach Pana C. Kiwam z zadowoleniem głową, bo szanuję Pana C., ale końcowe zdanie psuje cały efekt. Wyraźnie napisano: Wracając do Pana C., musimy wyrazić radość, iż prawdziwy talent i prawdziwa p r z y s ł u g a zawsze w końcu znajdą uznanie. Nie wątpię, że raczej przysługa znajdzie, niż zasługa, ale tak nie można o Panu C. Złośliwość, czy niechlujna korekta. Panie redaktorze, w pańskim poczytnym piśmie...

I ten sam dziennik na następnej stronie. „Na jednej z farm amerykańskich żyje dziwne zwierzę. Jest to od głowy do połowy ciała pies, a reszta ciała wygląda jak u kota. Zwierzę to miauczy. Potomstwo jego to normalne koty." Miauczy z psiego pyska. To straszne. W Wiadomościach Literackich w „Camera obscura" miałbym za to pewnych pięć złotych. Ale wolę to Panu ofiarować Panie Redaktorze.

I w tym samym dniu, we wszystkich dziennikach, w programie radiowym zapowiedziano recital fortepianowy p. Vogelówny. Taka moja imienniczka, więc dlatego zabolało. Czy przypomnieć słynną gadkę o Panu Dudeku, któremu proponowano, że zaczekają na stołeku. Bardzo się na to gniewa również p. profesor Dr. Witold Doroszewski, którego „Myśli i uwagi o języku polskim" właśnie czytam. A p. profesor mówi często w radio, może referent redagujący programy zechce także czasem posłuchać.

Ale najstraszniejsze Panie Redaktorze jest na końcu. Przez dwadzieścia sześć lat mieszkam na tej samej ulicy. Ulica istnieje lat przeszło trzydzieści i od tyluż lat wiszą na niej tabliczki z napisem ul. Jakuba Strzemię. Panie Redaktorze to ohyda. Nie wie Pan może jaka, a ja to wczoraj odkryłem. W tej nazwie jest błąd gramatyczny. Ulica czyja? Strzemię? Nie proszę Państwa, po polsku jest — S t r z e m i e n i a. Ulica Jakuba Strzemienia. Moja najbliższa rodzina mówi, że to źle brzmi. Otóż to są właśnie skutki. Forma nie gramatyczna zyskała w mieście prawo obywatelstwa i ja, ja Panie Redaktorze odkryłem to po 26 latach. Panowie referenci magistraccy, Panie Prezydencie, Wysoka Rado ja nie chcę mieszkać przy ulicy z błędem gramatycznym. Pamiętajcie, że tam chodzą dzieci w wieku szkolnym, nie wypaczajcie im mowy ojczystej.

Prawda, Panie Redaktorze, jakie to ciekawe odkrycia przesłałem Panu na tych odkrytkach. Przypomniała mi się jedna znajoma, która stanąwszy nad brzegiem morza zawołała: O-la-la, co tu wody.

ZYGMUNT VOGEL

DZIAŁ LITERACKI

WŁADYSŁAW T. WISŁOCKI

Słowianie między Karpatami i Dunajem przed tysiącem lat

Kwestia zbadania pod względem historycznym z punktu widzenia słowiańskiego, krain położonych między Karpatami a Dunajem, wyłoniła się stosunkowo niedawno. Zrozumiałą rzeczą jest, że ani Niemcom, ani tym bardziej Węgrom, nie zależało na tym, by wydobywać na jaw dowody, że nie oni, lecz Słowacy są autochtonami na tej ziemi. Więc badania słowianoznawcze poszły tu naprzód dopiero po przewrocie, a żywego tempa nabrały, skoro przy Instytucie Słowiańskim w Pradze stworzono specjalną komisję, poświęconą badaniom Słowaczyzny i Rusi Podkarpackiej. Dotychczasowe rezultaty tej pracy są mimo wszystko bardzo skromne. Na razie zapoznajmy się z dzisiejszym stanem tego problemu.

Nie ulega wątpliwości, że w drugiej połowie pierwszego 1000-lecia po Chr. kraje na północny wschód od Dunaju, w szczególności określone dzisiaj mianem Słowaczyzny, zamieszkane były przez szczepy słowiańskie. Wprawdzie po wiek IX-ty nie zachowały się ślady dokumentarne tej epoki, jednakowoż świadczą o tym badania archeologiczne, więc cmentarzyska, ślady osad i t. d. Dopiero w r. 815 znajdujemy wzmiankę o delegatach Słowian wschodnich, którzy biorą udział w zjeździe, zwołanym przez Ludwika Pobożnego do Paderbornu. W następnym zjeździe, odbytym w siedm lat później w Frankfurcie, biorą znowu udział książęta słowiańscy, którzy przywieźli obfite dary.

Pierwsze ściślejsze dane o tych okolicach, pochodzą z lat między 822 a 830. Znajdujemy w nich po raz pierwszy imię księcia słowiańskiego Pribiny i nazwę miejscowości Nitrava. Przekazał nam je nieznany mnich niemiecki, który w kronice, czy pamiętniku napisanym około roku 870, a noszącym nazwę „Conversio Bagoariorum et Carantanorum", stara się podnieść zasługi duchowieństwa niemieckiego na polu szerzenia chrześcijaństwa. Ów kronikarz wspomina o Pribinie, rządzącym gdzieś nad dolnym Dunajem, „któremu niegdyś arcybiskup solnogrodzki Adalram poświęcił kościół w jego posiadłościach za Dunajem w mieście zwanem Nitrava". Oto wszystko, co wiemy o Pribinie, księciu Nitry. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o dzisiejszą Nitrę, która już w tych czasach była siedzibą księcia słowiańskiego. Spokojne, ciche, mało na ogół znane dziś miasteczko, rozłożyło się w nizinnej okolicy w miejscu, gdzie rzeka tego samego imienia opływa z trzech stron niewielki pagórek. Na jego szczycie rozsiadł się zamek, niegdyś obronny, o którego pochodzeniu nie możemy nic dokładnie powiedzieć, to jednak pewne, że nie sięga wstecz dalej, niż do trzynastego wieku, więc założyli go już Madziarzy. Z biegiem lat, ulegał tak on jak i stojąca w obrębie murów katedra, kilkakrotnym przeróbkom. Dziś zamek ten jest rezydencją biskupa słowackiego. Kilka pomników i figur świętych, siedm kościołów, parę klasztorów, to jedyne wybijające się budowle. Najwidoczniej odgrywało ono w przeszłości dość znaczną rolę, skoro tam właśnie, a nie gdzie indziej buduje książę Pribina kościół chrześcijański i sprowadza aż z dalekiego Solnogrodu arcybiskupa, by go poświęcił. Nasuwa się tu szereg pytań i wątpliwości, na które dotychczas na próżno szukamy odpowiedzi. A więc po pierwsze, kiedy zaszedł ten wiekopomny, brzemienny w następstwa historyczny fakt? Dokładnie oznaczyć tego nie możemy, lecz w każdym razie nie w 833 r., jak to się obecnie słyszy, lecz raczej wcześniej, a to między latami 822 a 828, albowiem przed rokiem 822 Adalram nie był jeszcze arcybiskupem solnogrodzkim, zaś od r. 828 Nitra należy już do biskupstwa passawskiego, a po r. 830 Pribina już nie był księciem Nitry. Dlaczego właśnie w r. 1933 odbyły się uroczystości ku czci Pribiny w Nitrze, nie wiemy dokładnie. Prawdopodobnie szukano uzasadnienia w przeprowadzanych badaniach historyczno-geograficznych, które jednak dały wynik raczej ujemny. Mianowicie przypuszczano, że zachowana do dziś starożytna cząstka kościoła romańskiego, stanowiąca absydę znacznie nowszej katedry pod wezwaniem św. Emeryka, jest śladem pierwotnej budowli Pribiny, jednak rezultat badań wykrył, że są to pozostałości kościoła wybudowanego znacznie później, bo w XII w. już za Węgrów. Na ślad kościoła fundowanego przez Pribinę, do tej pory nie natrafiono.

Naprożno też łamiemy sobie głowę, by otrzymać zadowalającą odpowiedź na pytanie, co skłoniło Pribinę do tego, że on poganin, który znacznie później dopiero i poniekąd pod przymusem przyjął chrześcijaństwo, powziął myśl zbudowania w Nitrze chrześcijańskiej świątyni. Można tu przytoczyć cały szereg przypuszczeń, domysłów, kombinacji, ale nie mamy żadnych danych, że którekolwiek z nich są bardziej prawdziwe. Książę Pribina mógł bowiem działać pod wpływem powodów, o których my dziś nawet przeczucia nie mamy. Przegradza nas przecież 11-cie wieków.

Z późniejszych dziejów księcia Pribiny można wnosić, i to z dużą dozą prawdopodobieństwa, że pomimo, iż był Słowianinem był zwolennikiem Niemców. Co prawda, okoliczni książęta słowiańscy nie bardzo chcieli widzieć w Pribinie brata, a najenergiczniejszy i najsilniejszy z nich, siedzący na zachodzie książę Mojmir, był wtedy w trakcie zbierania pod swą władzę okolicznych ziem, z których stworzył, wprawdzie krótkotrwałe, lecz potężne państwo Wielkomorawskie. Tenże Mojmir dążył do zawładnięcia Nitrą i w ogóle ziemiami wschodnio-słowiańskimi. Przypuszczam, że Pribina, szukając sprzymierzeńców, widział ich w Niemcach i dlatego oddał pośrednio swe ziemie pod opiekę Ludwika Pobożnego. Wiedział, jak czułą stroną tego potężnego władcy była wiara Chrystusowa, sądził więc, że nie da on zaginąć najbardziej wschodniej placówce Krzyża Świętego. Być może również, że na decyzję Pribiny wpłynęły żądania coraz liczniej osiadających w granicach jego włości kolonistów niemieckich. O ile taki był powód zdradzenia przez Pribinę starych bogów słowiańskich i zatknięcia w środku swego stołecznego grodu krzyża chrześcijańskiego, to możemy zaznaczyć, że nowy Bóg nie pośpieszył z obroną powierzonych Mu dzierżin, być może dlatego, że uczyniono to tylko połowicznie. Oto historia poucza nas, że książę wielkomorawski Mojmir, zdobył Nitrę około r. 830-go i włączył ją do swego państwa, a Pribina musiał uciec z swej ojcowizny i szukać schronienia wśród Niemców.

Przypuszczalny plan Pribiny nie udał się. Nie był on całkiem na pewne tak wzniosły i chwalebny, jak się dziś o nim ogólnie sądzi. Pribina, fundator pierwszego kościoła chrześcijańskiego w krajach słowiańskich, miał zdaje się na oku cele bardzo realne i osobiste, nie myślał, ani mógł myśleć o tym wszystkim, co mu się dziś przypisuje. Niemniej dokonał mimowoli dzieła wiekopomnego, które cała Słowiańszczyzna zachodnia i północna umie ocenić i musi być dla niego z jak największą wdzięcznością.

Bo oto w czasach, kiedy w ojczyźnie naszej panował jeszcze najpełniejszy mrok pogaństwa, kiedy w puszczach nad Wisłą, Wartą czy Odrą żyły rozproszone plemiona słowiańskie, kiedy pogańscy bogowie odbierali cześć nad Morawą i Łabą, tu za Tatrami, wśród zielonych wzgórz wschodziło słońce prawdziwej wiary chrześcijańskiej, powstawało ognisko kultury zachodnio-europejskiej, skąd światło miało padać na wschód i północ. Pamiętajmy, że działo się to na więcej niż pół roku przed wtargnięciem na nizinę Naddunajską dzikich hord Arpada i na czterdzieści lat przed przybyciem w te strony apostołów słowiańskich św. braci sołuńskich: Cyryla i Metodego.

Pozostaje dać odpowiedź, jakie były dalsze losy księcia Pribiny i jego dzieła. Pierwsze są nam wcale dobrze znane, o drugich właściwie nie wiemy.

Wspominaliśmy już, że władca Nitry musiał pod naciskiem Mojmira opuścić swą krainę. Udał się więc na południe do Pannonii, gdzie szukał schronienia u władcy Marchii wschodniej hrabiego Ratboda. Ten przedstawił zbiega królowi Ludwikowi Pobożnemu, a na życzenie tego ostatniego został utwierdzony w zasadach chrześcijańskich i ochrzczony. Jakiś czas przebywał na dworze Ratboda, ale rychło popadł z nim w spór i nie czując się widocznie bezpiecznym, uciekł wraz z synem Vrocelem i wierną drużyną do Bułgarii. Ale i tu nie zagrzał miejsca, bo nie długo widzimy go na dworze księcia chorwackiego Ratimara. Na nieszczęście Pribiny, wrogi mu Ratbod najechał właśnie z silnymi wojskami ziemie chorwackie, a Ratimar widząc bezcelowość oporu, podzielił wraz z Pribiną los wygnańca. W dalszej tułaczce znalazł się książę Nitry w posiadłościach hrabiego Salacha, po drugiej stronie Sawy. Salach odegrał tutaj rolę pośrednika pomiędzy zwaśnionymi i oto Pribina ze swym dworem znalazł się ponownie na dworze hrabiego Ratboda. Za poradą swych dworzan dał król Ludwik niemiecki Pribinie jakieś ziemie w Dolnej Pannonii w charakterze lenna, a skoro widział gorliwość nowego poddanego, rozszerzył granice powierzonego mu terytorium. Źródła historyczne opowiadają, że Pribina wybudował tu gród Mosaburch, szerzył gorliwie chrześcijaństwo, zbudował 11 nowych kościołów, lub obdarzał beneficjami już istniejące. W całej tej działalności objawił silne tendencje germanofilskie, sprowadzał rzemieślników i księży z Niemiec, popierał niemieckie kościoły i t. d. Ostatnia wiadomość o księciu tułaczu informuje, że został zabity przez Morawian w r. 861, brak jednak bliższych wiadomości kto i z jakiego powodu zamordował Pribinę. O kościele wybudowanym przez Pribinę, nie wiemy właściwie nic, prace wykopaliskowe nie odkryły dotychczas jego śladu. Przypomnieć należy, że chrześcijaństwo zachodnie nie zapuściło tu głęboko korzeni, skoro w kilkadziesiąt lat później św. Cyryl i Metody znajdują tu wdzięczne pole do szerzenia słowiańskiego obrządku. Ale i on nie utrzymuje się, bo w X wieku czytamy o jakiejś świątyni Andrzeja Benedykta w Nitrze. Już w r. 1030 źródła wspominają o kościele św. Emeryka, zaś około r. 1105 staje się Nitra siedzibą biskupa węgierskiego, a po wyzwoleniu Słowaczyzny, słowackiego.

Pęd ku historii

Podobnie, jak przeszłego roku powieść biograficzna stała się ulubioną lekturą mas, tak w tym roku ludzie przygotowani anegdotycznym materiałem historycznym, — zwracają się ku czystej, surowej historii. Ilustracją tego twierdzenia może być przegląd ostatniego tygodnia wydawniczego we Francji: Ferdynand Hayward wydaje życiorys papieża Leona XIII, generał Mordaq, pierwszy współpracownik Clemenceau, ogłasza książkę pt. „Rozbrojenie 11 listopada 1918". Aleksander Iswolski publikuje korespondencję dyplomatyczną pomiędzy Francją a dworem carskim w latach 1906—1911, a Maurycy Bedel wydaje książkę pt. „Monsieur Hitler". Jak na jeden tydzień chyba wystarczy!

KOLUMNA

STANISŁAW KRAMARCZYK

Ostatnia wyprawa Don Kichota

Każdy, kto przeczytał artykuł p. J. K. S. zamieszczony w niedzielnym numerze „Dziennika Polskiego“, z dn. 15 b. m., musi ulec ponurej atmosferze nieszczęścia, jakie podobno zawisło nad lwowskim światem artystycznym. Świat ten, w osobie Lwowskiego Zawod. Związku Artystów Plastyków, leży powalony na 70 par łopatek swoich członków, dysząc już ledwie. Lada dzień grozi mu rozbicie, spowodowane przez secesję zamierzoną a dokonaną w imię nieistotnych dla sztuki haseł. Tak wygląda świat odbity w przerażonym oku.

Tymczasem sytuacja jest wcale wesoła, a nawet zabawna. Oto, ambitny „Don Kichot“, uwzględniając potrzeby czasów naszych zamienił kopię na pędzel, a wziąwszy do pomocy parę Dulcynei z miejscowego Toboso sztuki (Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie) i też samą ilość Sancho Pansów wyruszył na święty bój o sztukę, tworząc drugi Związek. Siadłszy na wychudłego pegaza swej sztuki, który z trudem tylko może przypomnieć sobie ginące w oddali dobre dzieła swego pana, ujął Don Kichot w swe dłonie pięknie na wietrze łopocącą chorągiew. Na chorągwi wypisał hasła tak wzniosłe, że z kamienia musiałby być człowiek, któryby za nimi nie poszedł. Cóż, kiedy złośliwy wiatr, który chorągiew obraca, niedyskretnie zdradza ich pochodzenie (Made in Germany), a szkapa chora na kolor z miejsca ruszyć nie chce. Trudno nawet Don Kichotowi iść na bój z Dulcyneami i Pansami. Zsiadł tedy z konia i listy do wrogów pisze: obiecuje im ocukrzoną krzemieniecką figę (patent Don Kichota). Niestety, nikt w cukier nie wierzy. Ostatnia nadzieja zawiodła, bój niezaczęty się skończył, — tak to rycerz srogi, grożący lwowskiemu światu artystycznemu okazał się chochołem, a „warcholstwo“ wesołą fantazją na tematy z „Don Kichota“.

Jest tylko w tym jedna rzecz smutna — brak: obiektywności, widzenia rzeczy we właściwym świetle, widzenie nieszczęść tam, gdzie ich nie ma. Ten pęd do tragizowania rzeczywistości, ponure widzenie świata lwowskiej sztuki jest dla artystów bardziej groźne niż wojna z Don Kichotem. Krytycy lwowscy mają w sobie za dużo wiary romantycznej w piękno rzeczy odległych i nieistniejących. Stoją wśród dzieł żywej sztuki, jak złamane kolumny na cmentarzu, a pogrzebowa mina i gest ich świadczą o ich nieporadności. Od lat obserwuję lwowską krytykę artystyczną, wiew nieszczęścia wieje przez nią; własne zawody, niewiarę w siebie przerzucają krytycy lwowscy na dzieła, o których piszą. Skąd te tytuły recenzji w rodzaju: „Życie wśród ruin“ itp. Tymczasem jest inaczej. Żałuję, że nie można wysłać krytyków lwowskich do innych środowisk, może zobaczyliby, że we Lwowie nie jest tak źle, że może nawet jest lepiej niż gdzieindziej. Pozbawieni miary, nieorientujący się w ogólnym życiu artystycznym Polski szkodzą oni rozwijającemu się środowisku lwowskiemu. Nie wiem, czy jest im wiadomym, że Lwów, po Warszawie i Krakowie, jest co do ilości artystów trzecim środowiskiem artystycznym w Polsce i tylko brak ogniska życia artystycznego, jakim w wymienionych miastach są Akademie Sztuk Pięknych sprawia, że Lwów nie odgrywa właściwej roli w sztuce polskiej. Brak artystycznej prasy lwowskiej o szerszym zasięgu oraz brak dotychczasowy odpowiedniego poparcia ze strony Zarządu Miasta nie pozwoliły zorganizować się lwowskiemu światu artystycznemu. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że Lwów posiada dużą liczbę plastyków, których sztuka nie stoi na niższym poziomie niż sztuka innych środowisk. „Wystawa sto lat malarstwa lwowskiego“ świadczy, że mieliśmy w XIX w. szereg malarzy, stojących często na wyższym poziomie, niż malarze krakowscy czy warszawscy (Lunda, Grabowski, A. Łuczyński, Reychan itd.), mimo że i dzisiaj nikomu nic o nich nie wiadomo. Będąc parę miesięcy temu w Katowicach, posiadających cenną kolekcję malarstwa współczesnego, mogłem stwierdzić, że obrazy malarzy lwowskich Wł. Krzyżanowskiego i Z. Radnickiego należą do najbardziej wartościowych dzieł tegoż zbioru. Przedostatnia wystawa Lwow. Zawod. Związku Art. Plastyków we Lwowie, obejmująca prace J. Hryńkowskiego (z pochodzenia Lwowianina) była miernikiem poziomu, jaki osiąga w najlepszym wypadku sztuka polska, a przecież wystawiająca razem z nim Teresa Tyszkiewiczowa, mimo że nie ma za sobą tylu lat co Hryńkowski pracy, sąsiedztwo to najzupełniej wytrzymała. Ostatnie wystawy O. Hahna, Łasowskiej, W. Łasowskiego, E. Wasilkowskiego, S. Osostowicza i innych są dowodem powstawania coraz nowych wartości artystycznych, napełniających optymizmem uważnych obserwatorów życia artystycznego we Lwowie. Zrozumiałym jest negatywny stosunek do tych faktów pseudo-artystów niezdolnych do przeciwstawienia się wartościom rzeczywistym, krytyka lwowska jednak, jeżeli ma być twórcza powinna zacząć oceniać je właściwą miarą. Najbliższych parę wystaw, zorganizowanych przez Lwowski Zawodowy Związek Art. Plastyków, subwencjonowanych przez Fundusz Kultury Narodowej im. M. J. Piłsudskiego będzie pokazem prac: Z. Waliszewskiego, J. Cybisa, J. Czapskiego i innych. Dadzą one możność zorientowania się w polskiej twórczości plastycznej i przyczynią się może do zmiany protekcjonalno-wyrozumiałego tonu, z jakim krytycy (z małym wyjątkami) odnoszą się do plastyki lwowskiej.

STANISŁAW ROGOWSKI

Zwycięstwo

Huczały trąby rdzawe; smak wolnych horyzontów widniał,
korowód dziewcząt smukłych nad plamą jeziora rósł,
gdyśmy w dym gęstej bitwy szli — niewzruszona linia —
z grozą przeznaczenia w pięściach, z surowym wyrokiem ust,

Dopomóż. Ucisz ataku dreszcz. O sążeń pole oddal,
szum czulszych strof rozpostrzyj na granatowej karcie.
Za oknami chaty westchnęło, pod wodami jeziora — oda,
wschodząca piana gołębi wytrzymuje wichurę natarcia

Na mundurach maki słyną, jasne warkocze w piosence świecą,
a od łun, od łun tych wierzbom skrzydła ponsowieją śniade.
Nad mgławicą ukrytej modlitwy, pod najmędrszą aniołów niewiedzą
płonie wieś chłopska i skwierczy surowizną jabłek i czadem.

Od butów dmący pył gwiazd wróżbę zaciera — tamta nuta ciemnieje
i już salwą palb wymieceni schodzimy w zapach klęski,
Pióropusze jeziora wieją. Dziejopis przebrzmiałe dzieje
lekko wskrzesi, sterując przez obszar dymów niebieskich;

nie dosłyszy lutni czerstwej i żytniej melodii włosów,
jak miedzianym deszczem dźwięku otuliwszy nas wiozą
dziewczęta w siwą wieś, we wiankach maków na czołach.
W las z natchnienia wieśniaczek uniósł nas mięsień anioła.

Wiersz ten wyjmujemy ze zbioru p. n. „Wieczór oczekujących“ — mającego się ukazać już w najbliższych dniach nakładem A. Krawczyńskiego, księgarza-wydawcy.

JÓZEF CZECHOWICZ

Kołysanka

Tych kijanek, tych praczek
u potoczka
kujawiak kujawiaczek!

Siwe oczko,
śpij...

Bura burza od borów
i jak bór dudni piorun
(rzucili ku wodzie złocisty kij).

Pogryzł deszcz widnokręgi
— niedobry pies!
W glinie zburzył krople rude —
mokra wieś, wieczna wieś,
takie dno glinianego świata...
Z nad wisien-czeresien zmyło błękit.

Śpij, dziecko niezabudek,
no, śpij...

W okno patrzysz? A pocóż?
To znasz:
niepogoda na uwrociu
opłakała trawkę.

Mam ja za obrazem grający kij,
mam ja ligawkę:
— Kujawiak, kujawiaczek...

W muzyce śpij.

Nagrody San Remo

Komitet nagród wyznaczonych przez miasto San Remo za prace z dziedziny literatury, muzyki i historii Włoch ustalił na swym ostatnim posiedzeniu które odbyło się pod przewodnictwem członka akademii, prof. Formichi, nowe tematy prac konkursowych. Postanowiono, iż nagroda literacka w wysokości 50 tysięcy lirów zostanie przyznana za najlepsze dzieło o Mikołaju Machiavellim. W dziele tym mają zostać obalone zarzuty wysuwane przez „zagranicznych purytanów“ przeciwko autorowi „Księcia“, entuzjaście Rzymu starożytnego, głosicielowi niepodległości, propagatorowi dyscypliny i cnót wojennych. Nagroda muzyczna przyznana zostanie twórcy symfonii o „Nowym Imperium“ faszystowskim, podczas gdy nagroda przewidziana dla autora-cudzoziemca przeznaczona zostanie dla autora pracy krytycznej, skierowanej przeciwko doktrynie i systemowi bolszewickiemu. Prace autorów zagranicznych mają być złożone do dnia 28 lutego 1938 roku.

RYBAŁTÓW

JÓZEF SŁOTWIŃSKI

KRASICKI W OCENIE ASNYKA

W „Wędrowcu", w r. 1884 napisał Asnyk ciekawą krytykę o Krasickim, jako poecie. Nie przesądzając sprawy, czy jest to tylko przypadek, czy chwilowy kaprys, faktem jest, że autor „Nad głębiami" zajął się bliżej typowym przedstawicielem Wieku Oświecenia, wieku, który stał o krok od hasel pozytywizmu. Przypatrzmy się tej krytyce, zawartej w dwu pokaźnych odcinkach.

We wstępie do krytyki, Asnyk stwier dza surowe i nieuzasadnione przy tym w swej chłodności obchodzenie się krytyki z pisarzami 2-giej połowy XVIII wieku. Przyczyn tego dopatruje się w nagłym rozkwicie romantyzmu, który swym potężnym rozrostem pokrył poprzedni okres i na dalszy plan usunął. Działało tu zresztą prawo nowej epoki, zwalczającej bezwzględnie okres poprzedni. To samo zresztą — podkreśla Asnyk — dzieje się obecnie i „odzywają się głosy, by tak zwanemu romantyzmowi wytoczyć proces in optima forma i odsądzić go od wszystkich przyznanych mu zasług".

Uderzyć nas musi to twierdzenie wypowiedziane w roku 1884.

W dalszym ciągu swych rozważań — poeta dopatruje się zlekceważenia okresu Stanisławowskiego w nadmiernym i fałszywym rozgraniczaniu romantyzmu i klasycyzmu. „Należy — mówi — odrzucić rozdzielenie jasne klasycyzmu i romantyzmu". Są to pojęcia niejasne i nie można uważać za klasycyzm „naśladowanie wzorów starożytnych" — jak również „trudno zgodzić się na dowcipne orzeczenie Musseta, że romantyzm jest to nadużycie przymiotników". Uważa Asnyk dalej, że możnaby ostatecznie nazwać romantycznymi utwory trubadurów, trouverów i minnesaengerów, ale istota romantyzmu nie polega na tym, co się zwykło romantyzmowi przypisywać. Klasycyzm zresztą nie jest czymś specjalnie nowym, bo nie był to pierwszy wypadek odradzania się starożytności. A zresztą — mówi dalej — pisarze Stanisławowscy nie ulegali tylko starożytnym, ale i poezja ludowa nie była im obca. Zasadnicza różnica — wedle Asnyka — między poezją epoki Mickiewicza a epoką Stanisławowską jest inna. Rymotwórcy Stanisławowscy hołdują dydaktyzmowi, nastrojowi poważnemu, spokojnemu. Powoduje nimi raczej umysł niż uczucie. Brak u nich wielkiej miłości, wielkiej goryczy, wybuchającej siły i niszczącej melancholii. Typowa, dla nich jest „chłodna fantazja" — a „prostota pomysłu szła w parze z akademicką powagą wykonania". Posiadają oni słodycz, tkliwość, dowcip, czasem sceptycyzm obok rzewnego uczucia religijnego. „Ideał piękna nie stał wówczas jeszcze na wysoce tragicznych koturnach i wymagania smaku zadowalniały się wdzięcznym a słodko wzruszającym zmyśleniem".

Romantyzmu Asnyk nie charakteryzuje, tylko od razu przechodzi do Krasickiego jako do najdoskonalszego wyobraziciela owej epoki. „Pieśń nie była jego własnością" — mówi w tej charakterystyce. Krasicki nie był lirykiem. Jego domeną był epigramat, bajka, satyra. W utworach tych uderza wiersz płynny, lekki, żywy, kryjący niepospolite myśli. Tu powołuje się na zdanie Brodzińskiego o Krasickim, który twierdził o wielkim biskupie, że „duchem pism jego jest, że naród, jak drzewo pod słońcem religii ze swojego pnia, według pory, jaką czas niesie, organicznie rozwijać się powinien".

Z kolei przechodzi poeta do omawiania szczegółowego twórczości Krasickiego. Na wstępie zajmuje go „Myszeis", oparta na formie włoskich poematów heroi-komicznych. Specjalną uwagę zwraca na ogromną popularność tego utworu i powodów jej dopatruje się w aktualności i rozlicznych aluzjach w nim zawartych, aluzjach do ówczesnych czasów. Tutaj zwraca Asnyk uwagę na przemijającą wartość podobnych utworów.

Bez porównania wyżej nad poprzednim poematem stoi „Monachomachia". Tutaj staje poeta zdecydowanie po stronie Krasickiego i broni go przed zarzutami zbyt ostrej satyry na życie zakonne. Dostrzega świetny język i w dyspucie zawartą „próbkę scholastycznego oratorstwa, przepełnionego blichtrem erudycji i nadętością frazesów a żadnej nie mieszczącego myśli". W „Antimonachomachii" natomiast nie dostrzega żadnych wartości literackich.

Równie ostro krytykuje Asnyk „Wojnę Chocimską". Usiłowanie stworzenia epopei narodowej spaliło na panewce. Talent nie był po temu i brak fantazji nie pozwolił przedstawić poecie wielkich postaci i uniemożliwił kreślenie wielkich historycznych scen. Stąd wiele w tym utworze sztucznych efektów i konwencjonalnego traktowania przedmiotu. „Jest to utwór pisany wedle ogólnej recepty quasi heroicznych poematów, żywiących się okruchami Jerozolimy Wyzwolonej".

Są jednak — wedle Asnyka — i tu momenty i ustępy doskonałe, wytrzymujące porównanie z Beniowskim Słowackiego, jak np. zaczynający się od słów: „Skłońmy przed strasznym tronem nasze twarze, księga wyroków tam jest położona..."

Najpiękniejsze jednak są bajki i satyry. Stworzyły one — twierdzi poeta — pomnik prawdziwej poezji. Przy tym wygłasza Asnyk zdanie: „Uśmiech i igraszka, mogą nieraz zawierać więcej warunków piękna, niż łzy, a bajka w prostocie swojej może być częstokroć poetyczniejszą od górnolotnej ody". Następnie Asnyk przeprowadza porównanie bajek Krasickiego z podobnymi utworami Lafontaine'a. Zauważa, że Lafontaine daje więcej obrazowości, wdzięku i wykończenia; — Krasicki ma jednak więcej dowcipu, jędrności i prostoty. Na korzyść Krasickiego przemawia jeszcze głębia psychologii. Dzieli dalej poeta bajki na takie, które uczą praktycznej mądrości, na satyry obyczajowe i na podające myśl moralną i filozoficzną. Najwyżej ceni Asnyk satyry biskupa Warmińskiego. Satyra bowiem była utworem specjalnie odpowiadającym owym czasom. Ówczesne stosunki społeczne i obyczajowe domagały się satyry, która stała się ulubionym gatunkiem w twórczości literackiej. W satyrach Krasickiego dostrzega Asnyk coś więcej, niż wklęsłe zwierciadło, odbijające ówczesne społeczeństwo. Dostrzega w nich duszę Krasickiego, tam najlepiej się wypowiadającą. Dają nam one „wizerunek moralny" poety. Wiele w nich szlachetnych tendencyj, wiele troski o dobro ogólne, wiele miłości współziomków i wiele uczucia i poetyckiego polotu. Niektóre z nich są „wykrzykiem boleści szlachetnego serca".

Tyle mówi Asnyk o Krasickim. Sądy jego na ogół pokrywają się z ogólnie przyjętymi sądami, jakie utarły się w krytyce o Biskupie Warmińskim i nie są one dla nas najważniejszym momentem. Nie są one też żadną rewelacją, jeżeli chodzi o postać Krasickiego. Asnyk bowiem świetnym krytykiem nie był, pretensji do lauru krytyka nie miał i pod tym względem nie zbliżył się nawet do szkiców np. Orzeszkowej.

Co innego stanowi istotę rzeczy. Oto Asnyk pierwszy w owym okresie chaosu i dezorientacji na niwie literackiej lat osiemdziesiątych, zwrócił się jako przedstawiciel poezji do epoki oświecenia i wśród jej przedstawicieli dopatrzył się poglądów, umożliwiających pogodzenie zasad romantyzmu i pozytywizmu. Wygląda to na śmiały paradoks, a jednak tak jest w istocie. Świadczy za tym i niechęć ku jakiemukolwiek rozgraniczaniu kategorycznemu pewnych epok i wyraźna tendencja zadawalniania się tylko pewnymi cechami bardzo ogólnej natury — co uwidacznia się przy charakteryzowaniu nie epoki, lecz c e c h polskiego klasycyzmu. Nie mówi poeta wyraźnie, lecz dorozumieć się łatwo, że owa „chłodna fantazja" podobała mu się ogromnie, że nie razi go u Krasickiego ani brak wybuchowej siły, ani brak goryczy, ani przesadnej melancholii, — dorozumieć się łatwo, że bardzo chętnie widzi u poetów epoki Stanisławowskiej ową akademicką powagę, sceptycyzm — a jednak tkliwość i nastrój.

Jesteśmy dalecy od przypisywania specjalnych wpływów Krasickiego na Asnyka, — dzieli ich bądź co bądź przepaść romantyzmu, ale odnalezienie przez autora „Snu grobów" pewnych odpowiedników w XVIII wieku dla swoich poglądów — jest bez wątpienia bardzo ciekawe i charakterystyczne. Sprawdza się to, co już było niejednokrotnie powiedziane, że wiek Stanisławowski stoi blisko epoki pozytywizmu.

Drugim ważnym momentem, na który należałoby zwrócić uwagę w tej krótkiej krytyce Asnyka, jest zdanie jego o zadaniu i wartości poezji. Poddając bowiem krytyce utwory Krasickiego, zdradza się autor ze swymi poglądami jednocześnie. Czyni to oczywiście bardzo nieznacznie, ale wyraźnie daje się w tych nielicznych uwagach poznać jako zwolennik pogodzenia tendencji z pięknem, jako wielbiciel poezji nauczającej, „mądrej", „mózgowej" ale lekkiej i pięknej w formie.

R. Martin du Gard —

laureatem nagrody Nobla

Co roku Szwedzka Akademia wyróżnia prace lub odkrycia — najznakomitszych fizyków, chemików, lekarzy, literatów.

Jednak tradycją stało się już prawie to, że właśnie ci ostatni laureaci Nobla cieszą się największą popularnością i gdy innym prasa światowa poświęca zwykle kilka wierszy, o literatach pisze się całe kolumny. Być może — jest to rewanż za niezbyt przyjazne zazwyczaj obchodzenie się życia z tymi piewcami fantazji ducha ludzkiego.

Rok 1937 obdarza tym zaszczytem reprezentanta francuskiego świata literackiego. Laureatem Nobla został bowiem znany pisarz Roger Martin du Gard, uwieńczony przed niespełna miesiącem nagrodą literacką miasta Paryża.

Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że w „przewidywaniach", które zwykle czynione bywają w przede dniu podobnych ważnych wydarzeń, nikt nie brał specjalnie pod uwagę kandydatury tego pisarza, a wszystkie oczy skierowane były na 2 domniemanych faworytów Akademii Szwedzkiej, t. j. Paul Valery i Georges Duhamel, obu „Nieśmiertelnych" francuskich.

Skoro jednak z woli „Nieśmiertelnych" szwedzkich stało się inaczej, skupmy naszą uwagę na ich wybrańcu.

Urodzony w 1881 roku w Paryżu, Roger Martin du Gard ujawnił od początku swej pięknej kariery pisarskiej walory subtelnego psychologa i stylisty znakomitego, choć nie kwiecistego. Z sztuką powieściopisarską, z umiarem i umiejętnością przewidywania i perspektywy, łączy on drobiazgową dokładność archiwisty i badacza dziejów minionych. Nic w tym zresztą nie ma dziwnego, wszak pierwszym utworem dzisiejszego laureata było studium archeologiczne o Opactwie Jumieges (1909), które było więcej dziełem historycznym, aniżeli literackim.

W następnych jednak swych pracach du Gard nie opuszcza już domeny powieści. Odtwarza on z specjalną troską tło psychologiczne epoki poprzedniej generacji, studiuje, bada i pokazuje, jakim było życie ówczesnej rodziny.

Najbardziej znanym utworem tego pisarza jest „powieść-rzeka" p. t. „THIBAULT". Nazywają ją „rzeką", gdyż jest to właściwie cały cykl powieściowy, cała seria — dziesięciotomowa.

Ten obszerny fresk historyczno-psychologiczny zajął twórcy 15 lat nieprzerwanej pracy, w czasie której tylko bardzo niewiele czasu i starań mógł poświęcić innym utworom. Jednakże staranność i precyzja tej powieści nadają jej wartość i znaczenie dokumentu epoki, tej miary, co „Komedia Ludzka" — Balzaka lub „Wojna i Pokój" Tołstoja.

W Roger Martin du Gard nagroda Nobla uwieńczyła czujnego i bardzo bystrego obserwatora i świadka jednej z najdziwniejszych epok, jakie zna historia. Czytelnicy przyszłości, w jakiejkolwiek żyć będą erze, znajdą w powieści „Thibault" materiał zawsze żywy i niezmiernie pouczający o życiu i obyczajach na przełomie dwóch ostatnich wieków **(w. k.)**

Nowe „Pisma" Norwida

Ukazały się w handlu księgarskim 4 tomy Pism Wszystkich Cypriana Norwida, stanowiące połowę wydania i obejmujące „Dramaty" oraz „Listy" poety. Wydanie to przygotował i opublikował własnym nakładem Zenon Przesmycki (Miriam). Dramaty zawierają wszystkie dzieła dramatyczne wraz z nieznanym dotąd „Aktorem", „Listy" zaś liczą 846 pozycyj, w połowie zupełnie nieznanych, w połowie zaś rozproszonych po czasopismach i mniejszych zbiorkach.

Dalsze tomy wydawnictwa, a mianowicie tomy 1 i 2 („Poezje") oraz 5, 6 i 7 („Prozy") ukażą się w r. 1938 i również sprzedawane będą prawie po koszcie własnym wydawcy.

Wiadomości bieżące

21 listopada 1937	**Niedziela** Ofiarowanie N. P. M. **Jutro:** Cecylii Wschód słońca 7·6 Zachód „ 15·37

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— **OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO** organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 12 w poł. „W noc świętojańską — bajka — ceny najniższe.

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 3.30 pop. „Jutro niedziela" — ceny zniżone — abonament 4.

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Swaty" — abonament 6.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 3.30 pop. „Żabusia" — ceny zniżone — abonament 5.

Niedziela, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Ten i tamten" — abonament 7.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Wytworny świat" komedia muzyczna. W gł. roli Jean Bennett i Werner Baxter.
ATLANTIC: „Halka" z udziałem Ewy Turskiej-Bandrowskiej i Ladisa Kiepury.
CASINO: „Gdy kwitną bzy" (Maytime) z Jeanette Mac Donald.
CHIMERA: „Ucieczka ku szczęściu".
EUROPA: „Król i chórzystka".
GLORIA: „Biały anioł" i „Powrót Frankelsteina".
GRAŻYNA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie" — oraz dodatki.
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Dzikie ścieżki".
METRO: „Romeo i Julia" z Normą Schearer.
MUZA: „Róża" — Żeromskiego.
PALACE: „Joshiwara" — Michiko Tanaka — Sessue Hayakawa — Pierre Richard-Willm.
PAX: „Pałac we Flandrii" z Martą Eggerth
RAJ: „Ogród Allacha" z Marleną Dietrich — w barwach naturalnych.
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
STYLOWY: „Na drapaczu chmur" i rewia.
SWIT: „Maria Stuart" i dodatki.
TON: „W sieci wywiadu".
UCIECHA: „Ręce zawiniły" i rewia.

FOTOPLASTIKON

RIWIERA RUMUŃSKA. — Piękna podróż z Bukaresztu do słynnych kąpielisk nad Morzem Czarnym, Constanza — Carmen-Sylwa i t. d.

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— **TEATR WIELKI** daje dziś trzy przedstawienia: o 12-tej w południe uroczą bajeczkę dla dzieci W. Raorta „W noc świętojańską", o 3.30 pop. po cenach zniżon. cieszącą się wielkim sukcesem „Jutro niedziela", zaś o 7.30 znakomitą komedię M. Gogola „Swaty" w premierowej obsadzie z pp.: Ohaniecka, Draczewska, Żmijewska, Guttnerem, Solarskim, Machalskim, Mierzejewskim, Madalińskim, Szalawskim i Baryką na czele.

— **TEATR ROZMAITOŚCI** dziś o 3.30 po cenach zniż. daje doskonałą komedię Zapolskiej „Żabusia" w premierowej obsadzie. Wieczorem o 7.30 doskonała współczesna komedia Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z pp.: Ankwicz-Szyjkowską, Paczkowską, Zbierzowską, Leliwą, Szymańskim, Szyndlerem i Więckowskim.

— **INAUGURACJA KONCERTÓW FILHARMONII LWOWSKIEJ** nastąpi w Teatrze W. 23 b. m. pod dyrekcją Dra Adama Sołtysa. Solistką koncertu będzie młodociana duńska pianistka Franco Ellegaard, która wystąpiła ostatnio z wielkim powodzeniem w Warsz. Filharmonii. Przedsprzedaż biletów w cenie od 35 gr. do zł. 3.90 w kasach teatralnych.

— **„WARSZAWIANKA"** Wyspiańskiego, dana będzie w Teatrze W. jutro o 7.30 w premierowej obsadzie, w reżys. H. Szletyńskiego, w oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego. Poniedziałkowe przedstawienie zostało zakupione przez Zw. Obrońców Lwowa i Zw. Kombatanckie. Abonamenty ważne, najem miesięczny lóż i miejsc nieważny.

— **„PROBLEM"** oto nazwa cyklu literacko-artystycznych wieczorów towarzyskich, które począwszy od dnia 1 grudnia odbywać się będą co drugą środę w Rozmaitościach, Staraniem dyrekcji Teatrów Miejsk. i Polsk. Radia. Wieczory te, wzorowane poniekąd na sławnych imprezach paryskiego „Club de Faubourg" poświęcone będą rozmaitym spornym sprawom literacko-artystycznym, prezentowanym w oryginalny sposób przez czołowe literackie, naukowe i artystyczne osobistości naszego miasta. Dyrekcje Teatrów Miejsk. i Polsk. Radia żywią nadzieję, że imprezy te, częściowo transmitowane przez radio — przyczynią się do wzmożenia ruchu umysłowego naszej dzielnicy kraju ze Lwowem na czele, dając publiczności, obecnej na sali, możność suwerennego rozstrzygania wszystkich przedstawionych problemów dzisiejszego życia intelektualnego.

— **ABONAMENT W TEATRACH MIEJSKICH.** Z dniem 1 grudnia b. r. wszystkie Związki, Stowarzyszenia i Instytucje, które stale abonują miejsca lub loże w Teatrze W. otrzymywać będą 50 proc. zniżki do Teatru Rozm. Ilość tych zniżek zależną będzie od ilości miejsc, jakie dane Stowarzyszenie czy Instytucja abonuje stale w Teatrze Wielkim. Dyrekcja Teatrów M. zmienia dotychczas obowiązujące warunki zakupna abonamentu grupy B, w ten sposób, że nie będzie wymagana wpłata za 10 kuponów z góry, a jedynie każdy abonent otrzyma książeczkę abonamentową, po złożeniu opłaty 1 zł. oraz świadczeń społeczn. Należność za bilet płacić będzie każdorazowo przy kasie przy realizowaniu kuponu. Informacje w Administracji Teatrów M. i kasie, Akademicka 28, tel. 281-12.

— **„PÓŁ CZARNEJ PO LWOWSKU".** W atmosferę wesołej lwowskiej piosenki i lwowskiego humoru wprowadzi nas „Podwieczorek przy mikrofonie" transmitowany z hotelu George'a dziś o 17. W tej dwugodzinnej audycji wystąpią prócz Szczepka i Tońka: „Wesoła Piątka", śpiewaczka E. Łasowska, wirtouz w grze na ustnej harmonijce J. Dąb i zespół Z. Schatza.

— **UCZCZENIE XIX ROCZNICY OSWOBODZENIA LWOWA.** Staraniem Koła Stow. Chrześć.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz., odbędzie się 22 b. m. w sali własnej, Zimorowicza 17 wieczór z urozmaiconym programem. Wstęp dla członków, rodzin i wprowadzonych gości wolny.

— **ZW. B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH** wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach 19-tej rocznicy Obrony Lwowa. — 22 b. m. o 7.25 rano zbiórka przed lokalem Zw. Rynek 34.

— **ZARZĄD OKR. LWOWSKIEGO STOW. WETER. B. ARMII POLSK.** we Francji — wzywa b. żołnierzy tejże formacji (ochotników) by we własnym interesie zgłosili się bezzwłocznie do rejestracji członkowskiej, przy czym przyjęcie może nastąpić tylko na podstawie przedłożonych dokumentów lub w braku tychże — uwierzytelnionych zaświadczeń najmniej dwu świadków żołnierzy-kolegów, z czasów zaciągu ochotn. za granicą. Późniejsze zgłoszenia nie będą rozpatrywane jak i również nie będą przyjmowane wnioski na odznaczenie Krzyżem i Med. Niepodległ. wzgl. na odznaczenia franc. Wnioski będą przyjmowane tylko do 30 b. m. Zgłoszenia w najkrótszym czasie do sekretariatu Okręgu Lwów, Kurkowa, 12, codziennie od 11.30—12.30, lub listownie za dołącz. znaczka poczt. Treść niniejszego ogłoszenia odnosi się również do osób wojsk. w służbie czynnej.

— **TELEGRAM!** Z powodu pogorszenia się warunków atmosferycznych w Sławsku, odwołuje się wycieczkę narciarską pociągiem popularnym ze Lwowa do Sławska w dniu 21 listopada b. r.

— **TOW. „TEATR I CHÓR LUDOWY"** w Podborcach k. Lwowa, zwraca się z gorącym apelem do Mieszkańców Lwowa, by 21 b. m. nie poskąpili choćby najskromniejszych datków na dokończenie budowy domu ludowego w Podborcach.

„Święto Policji"

(a) Po raz pierwszy obchodzono w naszym mieście „Święto Policji" jako wyraz czci dla trudu i wysiłku, poświęcenia i ofiarności granatowych żołnierzy w służbie publicznej, dla ładu i bezpieczeństwa życia i mienia obywateli.

Program tego policyjnego „Święta" obejmował w pierwszym rzędzie **uroczystą Akademię,** która urządzoną została w sali „Gwiazdy" w ubiegły piątek wieczorem przy współudziale starosty grodzkiego, Porembalskiego, komendanta wojewódzkiego, insp. Goździewskiego, korpusu oficerów policyjnych oraz licznej rzeszy publiczności.

Zagaił Akademię w głęboko ujętym przemówieniu mgr. Jan Loho Sobolewski, pkom. P. P., który wskazał, iż „Święto Policji" jest symbolem poświęcenia i ofiarności granatowych żołnierzy i żywym łącznikiem społeczeństwa z władzami bezpieczeństwa. Prawo Rzeczypospolitej postawiło bowiem tych żołnierzy na straży bezpieczeństwa, porządku i spokoju, na straży mienia, zdrowia i życia obywateli, którą to twardą służbę spełnia z całą ofiarnością granatowy żołnierz zarówno wśród rozmokłej i ponurej nocy, jak wśród spiekoty upalnego dnia, zarówno wśród huczącej piorunami burzy, jak wśród gwałtownej i śnieżnej zamieci czy wreszcie w twardych pętach silnego mrozu. Powinnością i obowiązkiem policyjnego żołnierza jest trwanie na pozycji, gdzie nieraz padają strzały mordercze, przerywające wśród rozlanej krwi służbę i życie policyjnych żołnierzy, ginących chwalebną śmiercią na posterunku. W roku bieżącym padło ich z ręki zbrodniczej siedemnastu a z ofiarnej służby powstaje wielkie dzieło ogólnego bezpieczeństwa. Ta ustawiczna służba na pozycji, wspierana najzdrowszymi odruchami społeczeństwa utrzymuje granatowych żołnierzy twardo na drogach sumiennej i ofiarnej pracy i zapala ją do coraz większych wysiłków, pragnie on bowiem na tej kresowej ziemi razem ze społeczeństwem tworzyć nadal i mocno trzymać wielką siłę moralną polskości.

Na dalszy program Akademii złożyły się produkcje muzykalno-wokalne, utrzymane na wysokim poziomie. Po raz pierwszy wystąpił Chór i Orkiestra Policyjnego Klubu Sportowego. Szczególną uwagę zwrócił „Wieczorny Apel Poległych" w układzie i w wykonaniu st. przod. Stanisława Sieniakiewicza, odtworzony przy akompaniamencie I. rapsodii Liszta.

Piękny program Akademii spotkał się z ogólnym uznaniem licznie zebranej publiczności.

Dalszy ciąg rozprawy przeciw fałszerzom pieniędzy

(Zp) W dalszym ciągu wielkiego procesu przeciwko fałszerzom pieniędzy, a to Czornijowi i 8 tow., po zamknięciu postępowania dowodowego — zabrał dziś głos wiceprok. dr Olszewski, wygłaszając 2-godzinne przemówienie, w którym żądał wydania werdyktu, stwierdzającego winę wszystkich podsądnych. Z kolei nastąpiły wywody obrońców. Wyrok spodziewany jest jutro.

WYROK NA HANDLARZA NARKOTYKÓW.

(Zp) W procesie o nielegalny handel morfiną i kokainą skazano „hurtownika" Ozjasza Brandesa recte Nadla na 3 lata więzienia, a jego pomocników Marię Bembenko i Karola Wolfa na karę po 6 mies. więzienia z zawieszeniem.

Urzędnik skarbowy oskarżony o sprzeniewierzenie

(Zp) Przed Trybunałem karnym znalazła się dziś sprawa przeciw Władysławowi Mielimące, b. urzędnikowi sądowemu z Cieszanowa.

Oskarżony pozostaje pod zarzutem, że w latach 1934—1936 jako kierownik sekretariatu oddziału niespornego w Sądzie Grodzkim w Cieszanowie sprzeniewierzył z wpłaconych przez strony kwotę 310 zł. 70 gr., zamiast odprowadzić tę gotówkę do notariusza lub do kasy sądowej. Dalej odpowiada Mielimąka za to, iż w lipcu i w sierpniu ub. r. pełniąc zastępczo funkcje komornika Sądu w Cieszanowie przywłaszczył sobie 116 zł. Wreszcie obwiniono Mielimąkę o nakłanianie świadka Jana Vogelgesanga do fałszywych zeznań w toku dochodzeń dyscypl., wdrożonych przeciw Mielimące.

Na rozprawie dzisiejszej przesłuchano szereg świadków, dalszy ciąg nastąpi jutro. Oskarża prok. Kilanowicz.

— ZW. B. OCHOTNIKÓW WOJENNYCH wzywa wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w uroczystościach 19-tej rocznicy Obrony Lwowa. — 22 b. m. o 7.25 rano zbiórka przed lokalem Zw. Rynek 34.

— KU CZCI ORLĄT LWOWSKICH urządza IX. żeń. Druż. harcerska 21 b. m. o 16 w sali Sokoła Macierzy przy łaskaw. współudziale Lw. Chóru Techn. i pomocy Gł. Szkoły Gospod. w Snopkowie, uroczystość połączoną z kiermaszem. Dochód na budowę kościoła na Persenkówce. Wstęp dla młodz. 30 gr. dla dorosłych 50 gr.

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ART. Red. Maciej Freudman wygłosi 24 b. m. o 19.30 odczyt p. t. „Nowa Polska na zachodzie". Wrażenia z podróży po Centralnym Okręgu przemysłowym, odbytej przez grupę pisarzy i publicystów w towarzystwie wicepręm. Kwiatkowskiego i członków Rządu. Szczegóły podadzą afisze. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha, przy ul. Akademickiej 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie i Kole Lit.-Art.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU zawiadamia, że poniedziałkowe zebranie 22 b. m., poświęcone będzie wspomnieniom obrony Lwowa. Odczyt dr. Ciepielowskiego zostaje przełożony na dzień 29 b. m. g. 17-ta.

— TOW. KULTURY I OŚW. ROBOTN. „POCHODNIA" zawiadamia, że w Towarzystwie wygłoszone będą 21 b. m. o 11, odczyty: „19-ta rocznica odsieczy Lwowa" i „Rozwój czy degradacja?", na które zaprasza się polski świat pracy. Wstęp wolny.

— W ZW. PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET, pl. Akademicki 2, II. p., odbędzie się 22 b. m. o 18 odczyt inż. Romanowa — „Przebudowa ustroju rolnego w województwie lwowskim". Wstęp bezpłatny.

— ZEBRANIE KOBIET POLSKICH WE LWOWIE. 21 b. m. o 11, odbędzie się międzyorganizacyjne zebranie kobiet polskich w ratuszu lwowskim. Zebranie urządza Komisja kobieca Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych.

— LWOW. KOŁO NAZARETANEK zaprasza koleżanki na uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Lwowa, który odbędzie się 21 b. m. o 9-tej, przy ul. U. Lubelskiej 9.

— POSIEDZENIE NAUKOWE Wydz. matem.-przyrodn. odbędzie się 22 b. m. o 18-tej w sali botaniki (parter, sala XV), ul. św. Mikołaja 4, z pracami: — Prof. Dr L. Chwistek „Zagadnienie zmiennej w systemie semantyki racjonalnej", prof. Dr W. Kemula przedstawi pracę p. mgr. W. Gorzelany „Badania nad tlenkami ołowiu", prof. Dr A. Klisiecki pracę p. lek. T. Potyry „Ochronne działanie środków farmak. przed wstrząsem histaminowym", prof. Dr G. Poluszyński pracę p. lek. E. Nowickiego „O budowie ciała pasożytnych nicieni".

— WYSTAWA OBRAZÓW Członków Grupy „Linia" O. Hahna, S. Łasowskiej, W. Łasowskiego i E. Wasilkowskiego jest otwarta codziennie w lokalu Lwow. Zawod. Zw. Art. Plastyków (Dzieduszyckich 1, I. p.) od 10—14-tej. Wystawa ta, stojąca na wysokim poziomie artystycznym, cieszy się dużą frekwencją publiczności. Wstęp 50 gr., akademicki 25 gr., dla młodzieży szkolnej wstęp wolny.

— BAZYLIKA MORSKA, która stanie w Gdyni, nad brzegiem morza, ma być aktem wdzięczności całego społeczeństwa polskiego za odzyskanie wolności i dostępu do morza. Komitet Lwowski apeluje do ofiarnego społeczeństwa o poparcie zbiórki, 21 b. m.

— NARCIARZE DO SŁAWSKA. W niedzielę 21 b. m. wyruszy pierwsza wycieczka narciarska pociągiem popularnym, organizowanym przez Delegaturę Ligi Popierania Turystyki. Warunki narciarskie znakomite. Koszt przejazdu w obie strony 6 zł. Odjazd ze Lwowa o 6.40, ze Sławska o 18.08. Karty kontrolne do nabycia w Orbisach i Wagons Lits Cook. Dnia 20 b. m. do 20-tej informować się o ewentualnych zmianach.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Dr Dembiński Jan, dyr. Konc. Ekspl. lasów — Warszawa, Ks. Lubomirski Sebastian, radca Min. Skarbu — Warszawa, Wolski Zdzisław, wł. dóbr — Siemiów, Grabowski Zdzisław, dyrektor — Jarosław, Dr Doboszyński Eugeniusz, starosta — Mościska, Karelus Róża, żona lekarza — Kraków, Peiper Adam, sędzia sąd. Okr. — Sambor, Gerszowski Pinkus, przemysłowiec — Łódź, Firla Stanisław, prokurent Banku G. Kr. — Łańcut, Dr Dormayer Franz, nadradca Rządu — Gdańsk, Hr. Przeździecki Antoni, wł. dóbr — Policzne, Dr Geppert Tadeusz, dyr. dep. Min. P. i H. — Warszawa, Dr. Zawadowski Zygmunt, radca Min. P. i H. — Warszawa, Pawłowska Cecylia, urzędniczka — Warszawa, Pruszyński Andrzej, wł. dóbr — Pustomyty. Ciechomska Zofia, radca Min. P. i H. — Warszawa, Buczko Aleksander, redaktor — Kotlice, Pakszwer Henryk, kupiec — Warszawa, Adamajtis Otylia, sekretarka — Warszawa, Dr Sawicki Józef, adwokat — Poznań, Bank Maurycy, przemysłowiec — Nowy-York, Wżołek Stefan, ksiądz — Tartaków, Rottenberg Józef, kupiec — Brody, Jarosz Eustachy, urzędnik — Łańcut, Czapnik Michał, przemysłowiec — Warszawa, Komer Józef, kupiec — Wiedeń, Richter Paul, dyrektor — Gdańsk, Geritz Wacław, inżynier — Borysław, Dr Feldblum Szymon, adwokat — Kraków, Chranowski Stefan, inżynier — Baworów, Monic Stefan, przemysłowiec — Warszawa, Dr Czerwiński Witold, dyr. Rady Nacz. Zw. Roln. — Warszawa, Żurowski Wiktor, wł. dóbr — Nowemiasto, Katz Leopold, wł. kina — Kraków, Gromnicka Ewa, wł. dóbr — Laskowce, Taub Abraham, przemysłowiec — Stanisławów.

Program uroczystego obchodu 19 rocznicy oswobodzenia Lwowa

W dniach 21 i 22 bm. uczci Lwów dziewiętnastą rocznicę oswobodzenia miasta z wojsk ukraińskich według programu:

21 listopada: godz. 12-ta uroczyste poświęcenie domu Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 przy ul. Teatyńskiej.

22 listopada: od godz. 7.30—8 pobudka orkiestr i hejnały z wieży ratuszowej; o godz. 8-ej uroczyste podniesienie chorągwi państwowej na wieży ratuszowej połączone z odegraniem Hymnu Państwowego; o godz. 8.15 uroczyste nadanie nazw 14 Kołom Związku Rezerwistów we Lwowie. Patronami Kół Z. R. będą odtąd polegli i zmarli Obrońcy Lwowa z listopada 1918. Uroczystość odbędzie się na Rynku — przed ratuszem; o godz. 9.30 — uroczyste nabożeństwo dziękczynne w Bazylice Archikatedralnej łac. Po nabożeństwie w Bazylice Arch. łac. ruszy pochód sprzed katedry na ul. Bema, gdzie odbędzie się dekoracja Sektora Bema Krzyżem Obrony Lwowa. W pochodzie biorą udział: wojsko, kompania Zw. Strzeleckiego i Zw. Rezerwistów, hufce szkolne, reprezentanci Władz cywilnych i wojskowych, Obrońcy Lwowa i wszystkie związki kombatanckie ze sztandarami, harcerze i harcerki, młodzież szkolna i akademicka, oraz związki i organizacje społeczne; o godz. 18 — doroczne zebranie Kapituły Krzyża Obrony Lwowa w sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu; o godz. 19.30 uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Komitet Sektora „Bema" zaprasza wszystkie Związki Historyczne i Kombatanckie, Organizacje społeczne oraz całe społeczeństwo do wzięcia udziału w uroczystości dekoracji Ochronki S. S. Felicjanek, która odbędzie się 22 bm. o 20-ej przy ul. Bema.

Komitet uprasza gorąco o zwolnienie od zajęć służbowych wszystkich „Bemaków", którzy zbiorą się 22 bm. o 8.15 przed Ratuszem, skąd udadzą się na nabożeństwo do Katedry. Dnia 20 bm. o godz. 18.55 zostanie wygłoszony odczyt przez Polskie Radio we Lwowie o walkach na Sektorze „Bema" w listopadzie 1918 r. Odczyt wygłosi kpt. rez. Pachulicz Władysław.

Mgr. BUDZYŃSKI KIEROWNIKIEM PROGRAMOWYM ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ

Donoszą nam, że w związku z rozbudową rozgłośni regionalnych Polskiego Radia nastąpi z dniem 1 grudnia br. kilka zmian personalnych. M. in. dotychczasowy kierownik programowy Rozgłośni Lwowskiej p. Jerzy Teppa powołany został na identyczne stanowisko do Rozgłośni Katowickiej, zaś referent literacki i reżyser Rogłośni Lwowskiej p. mgr. Wiktor Budzyński mianowany został kierownikiem programowym Lwowskiej Rozgłośni.

Niefachowa krytyka budowy dróg i kanałów we Lwowie

Zarząd miasta uczynił w bież. sezonie olbrzymie wysiłki w kierunku budowy dróg i kanałów. Mimo te wysiłki tu i ówdzie w rozmaitych organach prasy poszczególni obywatele zabierają głos, krytykując bądź to wykonanie robót, bądź to ich niecelowość. Niektórzy w rzekomej trosce o dobro miasta występują z zarzutami, że roboty zostały wykonane nieekonomicznie lub też, że przebudowano te ulice, a pominięto inne.

Polityka drogowa Zarządu miasta idzie w ostatnich latach głównie w kierunku budowy ulic o charakterze komunikacyjnym i handlowym. Mowa tu o drogach wypadowych z miasta i drogach okrężnych omijających śródmieście. Dzięki wielkim wysiłkom Zarządu miasta i pomocy Funduszu Pracy, program ten realizuje się w tempie zadowalającym. Zarząd miasta rozumie, że obywatel, mieszkaniec ulicy odbiegającej od charakteru wyżej wspomnianych dróg, odczuwający dotkliwie skutki złego stanu ulicy, na której mieszka, nie jest zachwycony programem zasadniczym Zarządu miejskiego. Niemniej zdaje sobie sprawę, że w jednym roku nie da się osiągnąć taka poprawa dróg, by wszyscy obywatele byli zadowoleni.

Specjalną troską niepowołanych krytyków cieszą się ulice wprawdzie o ruchu publicznym, ale stanowiące własność prywatną, to znaczy, że grunt pod te ulice jest zaintabulowany na osoby prywatne. Urządzenie tego rodzaju ulic należy do właścicieli przyległych gruntów.

Zawiązują oni w tym celu specjalny komitet ulic, zbierają fundusze, a Zarząd miasta przychodzi im z pomocą przez oddanie materiałów i wyrobów betonowych po cenach własnych, sporządza w własnym zakresie projekt ulicy, udziela własnego nadzoru technicznego i t. d. W ten sposób został wybudowany już długi szereg ulic. Z chwilą wejścia w życie uchwalanych obecnie przepisów miejscowych o pierwszem urządzeniu ulic, proceder ten ulegnie otyle zmianie, że inicjatywa budowy ulicy przejdzie na Zarząd miejski. Zarząd miejski będzie budował te ulice własnym kosztem, a po wykonaniu robót, koszty będzie ściągał od właścicieli przyległych gruntów. Nie wytrzymuje również krytyki zarzut, że Zarząd miasta nie pozwala na zabudowanie wąskich (2—4 m) ulic na peryferiach miasta. Ulice te ze względów bezpieczeństwa i higieny tak długo nie mogą być zabudowane, dopóki nie zostaną rozszerzone do takich rozmiarów, aby mogły pomieścić chodniki i jezdnie dwu-kierunkowe. Zarząd miasta niestety nie posiada funduszów na wykupno gruntu na rzecz rozszerzania ulic o charakterze prywatnym. Zabudowanie tych leży w interesie właścicieli przyległych gruntów i oni powinni ponosić na ten cel pewne ofiary.

Odznaczenia w lwowskich sferach gospodarczych

Krzyż oficerski orderu Odrodzenia Polski: Dr Marcin Szarski, prezes Izby przem.-handl.

Krzyż kawalerski orderu Odrodzenia Polski: inż. Józef Gajl, dyrektor kopalń naftowych.

Złoty krzyż zasługi: Dr Emilian A. Cibicki, dyr. Banku Gosp. Kraj., inż. Stefan Dażwański, wiceprezes Izby przem.-handl., Adolf Kiesler, przemysłowiec, inż. Adam Mermon, przemysłowiec, Jan Kanty Pfou, prezes Kongregacji Kupieckiej, Tadeusz Rawicki, dyr. Centr. Związku przemysł., dr. Władysław Stesłowicz, prezes Tow. Kredyt. Miejsk., dr Stanisław Schaetzel, dyr. Kraj. Tow. Naft., inż. Tadeusz Tyrowicz, prezes Izby Rzemieślniczej, Emil Żychiewicz, dyrektor Książnicy-Atlas.

Srebrny krzyż zasługi: inż. Tadeusz Dolebiński, inż. Stanisław Gayczak, Jan Guterwil, dr Adam Hamerski, Eliasz Heiber, Jan Wład. Kaczmarski, Tadeusz Lyssy, Florian Łowczyński, Władysław Pilcer, Aleksander Semkowicz, Tadeusz Tyszkiewicz.

Brązowy krzyż zasługi: Rudolf Hladny, Eugeniusz Preidl.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH, od dnia 14-go do 29-go listopada, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego, ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE: Helena Świtalska l. 74, Ignacy Dembiński l. 53, Sara Drucker l. 63, Rózia Spät l. 86, Stanisława Pissowa l. 39, Chaja Gottlieb l. 89, Fryda Weber l. 88, Ernestyna Berger l. 68, Tekla Hwozdykowa l. 76, Franciszka Rzepecka l. 73, Alfred Tischler l. 55, Jan Wisz l. 74, Wojciech Nahrenbecki l. 46, Wiktor Słomnicki l. 73, Maria Ferus l. 60, Emilia Berdowska l. 61, Maria Bojko l. 73, Stefan Zakulak l. 72, Paweł Czudiak l. 34.

Z POSIEDZENIA KOMISJI OPIEKI SPOŁ. I BEZP. PUBLICZNEGO

Pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka odbyło się posiedzenie komisji opieki społ. i bezpieczeństwa publ., na którem załatwiono kilka spraw i tak w myśl referatu ł. dra Poratyńskiego, w myśl uchwały Magistratu podzielono miasto na dziewięć okręgów opieki społecznej, zamiast dotychczasowych sześć, oraz stworzono 82 obwody opieki społecznej. Z porządku dziennego wydano opinię przychylną w sprawie otwarcia nowej apteki na ul. Łyczakowskiej l. 187, oraz zezwolono firmie Winkler na handel truciznami. Co do odszczurzenia miasta wyrażono opinię, że akcja ta powinna się rozpocząć z wiosną, gdyż ta pora nadaje się najlepiej do tej akcji.

NAGŁY SKON KOBIETY

(a) O godz. 3 po południu u wylotu ul. Potockiego i Sapiehy zmarła nagle skutkiem krwiotoku płucnego nieznana kobieta, licząca około 40 lat.





— Przykro mi panu powiedzieć, że czek, który dostałem od pana wrócił i nie został wykupiony.

— Ależ, jaki przypadek, panie doktorze — choroba też wróciła!

Wygrana sprawa

Między panem X. a panem Y. toczy się w sądzie sprawa dość mętna, natury osobistej, antagoniści nie chcą się pogodzić. Obaj sprowadzili najwytrawniejszych adwokatów, zwołali licznych świadków. Adwokat pana X. czuje, że strona przeciwna jest silniejsza. To też nurtuje go niepokój. Ale umówił się ze swym pomocnikiem, że w odpowiedniej chwili zastosują pewien manewr. Wchodzi sąd, zaczyna się sprawdzanie personalii. Nagle do adwokata pana X. zbliża się pomocnik i coś mu szepcze do ucha.

— A, to świetny kawał — woła adwokat i zaczyna się śmiać.

Przewodniczący sądu marszczy brew, a adwokat pana Y. truchleje ze zgrozy, przypuszczając, że przeciwnik dowiedział się coś pikantnego o jego kliencie. Na wezwanie sądu, strony natychmiast przychodzą do zgody. Tegoż dnia dwaj adwokaci spotykają się na mieście.

— Czy może mi pan powiedzieć, panie kolego, co panu szepnął pomocnik?

— Co mi szepnął? Aha, po prostu mi przypomniał, że już czas zacząć się śmiać.

OSROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI

Z racji wystawy hotele paryskie są zatłoczone. Przeważa publiczność angielska. Jeden z hotelarzy, przechodząc rankiem korytarzem, zauważył, że pokojówka czyści kamasze gościa, leżąc pod jego drzwiami.

— Co to ma znaczyć — pyta dyrektor — dlaczego nie weźmiesz tych butów do czyszczenia, jak to się zwykle robi?

— Nie mogę, bo ten Szkot, który w tym pokoju mieszka, siedzi za drzwiami i trzyma końce sznurowadeł.

Czułe tętno

W klinice uniwersyteckiej, wobec licznie zgromadzonych słuchaczów, profesor bada pacjentów. Kolej przychodzi na solidnego pana, który, sądząc z wyglądu, nie lubi wylewać zawartości butelek za kołnierz. Profesor ogląda mu język, następnie bierze go za rękę i, patrząc na zegarek, oblicza tętno.

— Niestety — wyrokuje — muszę panu zrobić wymówkę. Tętno pańskie jest przyspieszone, nierówne i posiada charakterystyczne wahania. Wyciągam z tego wniosek, że pan pił niedawno wiśniówkę.

Zdumiony pacjent baka:

— Istotnie, panie doktorze, piłem wiśniówkę, piłem...

Po odejściu pacjenta, młodzież urządza profesorowi owację, ten zaś mówi:

— Lekarz powinien być nie tylko wykształcony w swym fachu, lecz i spostrzegawczy. Ja, naprzykład zauważyłem przed chwilą plamkę na gorsie pacjenta...

LOTNA POEZJA

W kawiarni przy stoliku siedzi grupa artystów. Rej wodzi młody poeta, całkowicie zaniedbany pod względem ubioru, nie ogolony i nie umyty.

— Natchnienie trzeba łapać natychmiast — dowodzi poeta — to też gdy szczęśliwy pomysł przychodzi mi do głowy, robię notatki na byle czym, najczęściej na mankietach.

— Chyba kredą — dodaje jeden z biesiadników.

PRÓBA W OPERZE

Reżyser jest zirytowany. Chórzyści lekceważą sobie zajęcie.

— Panie Frąckiewicz, dlaczego pan wczoraj nie przyszedłeś na próbę?

— Oddałem buty do podzelowania.

— A pan, panie Wierciołek?

— Ja mu właśnie te buty zelowałem.



— Pieśni te pochodzą z XVII wieku.

— Miała ona zatem sporo czasu, aby się je dobrze nauczyć!

JESZCZE NIE ROZUMIE

Poeta S... jest szczęśliwym ojcem. Któregoś dnia, szukając wśród papierów na biurku rękopisu jednego ze swych wierszy zawołał:

— Czy, aby Bobuś nie wrzucił go do ognia?

— Nie mów głupstw! — protestuje żona. — Przecież on jeszcze nie umie czytać!



— Prędko, kochanie, jeszcze jednego całusa przed pójściem!

— Masz rację, ale pośpiesz się — bo ojciec wraca za godzinę!

Siła charakteru

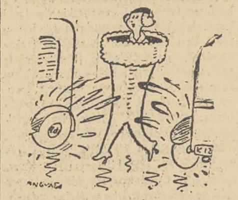
Magistrat jednego z miast zorganizował serię odczytów popularnych. Prelegenci występowali najczęściej w obronie cnót, potępiając wszelakie nałogi, słabość charakteru, niewiarę we własne siły itp. Właśnie stoi na trybunie jeden z mówców. Opowiada o sile woli, która stwarza cuda, wymienia przykłady i wzywa słuchaczów, aby też byli silni. Nie ma rzeczy, której człowiek dzielny nie mógłby wykonać.

— Czy kto z panów wątpi o tym? — pyta prelegent.

— Ja! odzywa się głos z galerii.

— No, proszę...

— A to niech pan dobrodziej spróbuje, ze swoją siłą woli, włożyć spodnie przez głowę!



To są istotnie bardzo praktyczne śniegowce.

Diagnoza lekarska

Świeżo upieczony medyk został lekarzem pogotowia ratunkowego. Młodego kolegę wtajemnicza w obowiązki zawodowe starszy lekarz, długoletni pracownik tej instytucji. Nagle rozlega się dzwonek na alarm.

— Panie kolego — mówi starszy lekarz — mamy zderzenie samochodów. Jedź pan w imię Boże.

Debiutant wsiadł do karetki i pojechał. Po upływie pół godziny wraca.

— Jakże tam było? — pyta mentor.

— Dwie taksówki strzaskane. Jedna ofiara, młoda blondynka... Zastałem ją nieprzytomną. Nie dawała znaku życia...

— Trzeba było robić próbę z lusterkiem.

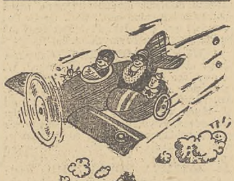
— Właśnie, właśnie, kochany, doktorze. Proszę sobie wyobrazić, że kiedy podsunąłem jej lusterko, odrazu otworzyła oczy i wyszeptała słabym głosem: „Gdzie moja pomadka?"

URLOP

Państwo Jasiowie wyjeżdżają na urlop jesienny. Wszystkie przygotowania już poczynione:

— Pies jest u Kaziów, kot u stróża, radio pożyczyłam Stasiowi, matka wyjechała. Romek oddany Stefanom, telefon wyłączony...

— Właściwie — mruczy pan Jasio — możnaby ten urlop idealnie spędzić w domu.



Motocyklista skonstruował sobie samolot.

TROSKLIWA ŻONA

— Tak, mój kochany, małżeństwo to dobra rzecz. Naprzykład nasz przyjaciel Oleś. Żona zdejmuje mu własnoręcznie buty.

— Gdy wraca do domu?

— Nie. Kiedy wybiera się do knajpy.

Drażliwa misja

W mieście szkockim Aberdeen zdarzyła się katastrofa. Z wysokiego domu spadł gzyms i zabił na miejscu Johna Murphy.

Trzeba uprzedzić o nieszczęściu wdowę, ale jak to zrobić? Jeden z obywateli podejmuje się tej drażliwej misji.

— Czy mam przyjemność z panią Murphy?

— Tak jest. Czym mogę służyć?

— Czy mąż pani był ubezpieczony od wypadków?

— Owszem, był.

— No, to świetnie się składa. Proszę zabrać polisę i jazda do kasy.

Do sztambucha

Niech tylko czterech, pięciu radzą,
I nic nie zrobią i pewnie się zwadzą.

IGN. KRASICKI

ZE SPORTU

List ligi paryskiej do krakowskich piłkarzy

Liga paryska nadesłała do krakowskiego OZPN-u gratulacje z powodu zwycięstw naszych piłkarzy w Paryżu. Liga paryska wyraża zadowolenie, iż dzięki niej Francja miała sposobność zapoznać się z wysoką klasą piłkarzy polskich, równocześnie zaznaczając, iż na podstawie dotychczasowych dochodzeń, w związku z rewelacjami francuskiej prasy sportowej na temat „kaperowania" polskich piłkarzy, nie udowodniono żadnej winy jednemu z prezesów klubów paryskich. Liga paryska przyrzeka równocześnie swą interwencję w wypadku, gdyby się okazało, iż zaszło z tej strony pewne przekroczenie przepisów.

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10.45: Błyskawiczny turniej piłkarski na boisku Pogoni z udziałem ligowej Pogoni, Czarnych, Ukrainy, Hasmonei. W programie mecze: Ukraina — Hasmonea, Czarni — Pogoń, oraz zwycięzcy i zwyciężeni z poprzednich spotkań.

Godz. 12: Lechia — Team Gwiazda (Warszawa) — Rekord, mecz bokserski w sali kinoteatru Colosseum.

Godz. 19.30: Czarni II — Ukraina, mecz bokserski o mistrzostwo kl. B w hali Sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

MECZ HISZPANIA — PORTUGALIA NIE DOJDZIE DO SKUTKU

W najbliższą niedzielę miał być rozegrany za zgodą Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej międzypaństwowy mecz pomiędzy reprezentacją Hiszpanii powstańczej i Portugalią. W ostatniej chwili mecz został odwołany. Czynione są wysiłki, aby doprowadzić mecz do skutku w następną niedzielę, dn. 28 b. m.

BELGIA CHCE KONIECZNIE WZNOWIĆ SPOTKANIA Z POLSKĄ

Belgijska prasa sportowa donosi, że belgijski związek piłki nożnej już w chwili obecnej wstawił do swojego kalendarza spotkań międzypaństwowych w przyszłym sezonie mecz z Polską w Warszawie, lub w innym z miast polskich. Jest to pierwszy mecz międzypaństwowy, wpisany przez Belgów do swego kalendarzyka na przyszły sezon.

Ponieważ sezon u Belgów rozpoczyna się w październiku, i trwa do maja, mecz ten mógłby więc być rozegrany w kwietniu lub maju 1939 roku. Oczywiście, o ile Polska zaakceptuje propozycję Belgów.

FANTASTYCZNY REKORD AUTOMOBILOWY EYSTONA. ANGLIK PIERWSZY NA ŚWIECIE PRZEKROCZYŁ GRANICĘ 500 KM/GODZ.

Słynny angielski automobilista kapitan Eyston zaatakował w piątek znowu absolutny rekord światowy szybkości, należący do Campbella. Próba odbyła się na słynnym torze w Bonneville obok sławnego słonego jeziora. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Eyston tym razem ustalił nowy oficjalny rekord światowy, przekraczając równocześnie jako pierwszy człowiek na świecie granicę 50 km/godz. Przeciętna szybkość, uzyskana przez Eystona, wynosiła 502,436 km/godz. podczas gdy dotychczasowy rekord Campbella wynosił 444 km/godz.

Równocześnie Eyston poprawił również rekord światowy na jednej mili 484 km/godz na 501,181 km/godz.

BUŁGARZY ROZMYŚLILI SIĘ

Jak już podaliśmy, mecz piłkarski o mistrzostwo świata Czechosłowacja — Bułgaria, wywołał w Bułgarii duże roznamiętnienie, ze względu na nieuznanie przez sędziego, strzelonej rzekomo przez Bułgarów drugiej bramki. Bułgarski Związek piłkarski postanowił nawet złożyć w tej sprawie protest do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej. Obecnie komunikują nam z Sofii, że zarząd Bułgarskiego Związku Piłkarskiego ogłosił oficjalnie, że nie będzie kwestionował wyniku meczu i definitywnie nie wystąpi z protestem do Federacji. Protest taki nie miałby zresztą żadnych szans wobec kategorycznego oświadczenia sędziego, że ewentualna druga bramka padła już po gwizdku, kończącym grę.

HENKEL NIE BĘDZIE MÓGŁ GRAĆ PRZEZ 6 MIESIĘCY

Znany tenisista niemiecki Henner Henkel, odniósł w czasie pobytu w Ameryce kontuzję kolana, Ze względu na różne komplikacje stan chorego kolana pogorszył się. Przyczyniło się to do porażek Niemca na terenie Japonii. Z polecenia kierownika ekspedycji dra Kleinschrotha, Henkel został zbadany przez chirurga japońskiego, który wydał Henklowi zakaz gry przez 6 miesięcy. Henkel weźmie jednak udział w dalszej podróży dookoła świata, zorganizowanej przez niemieckich tenisistów.

Wśród wydawnictw

NR. 22 „PANI DOMU"

łączy treść praktyczną z artykułami o charakterze kulturalno-artystycznym w bardzo interesującą całość. Rozpoczyna go artykuł M. Romanowej „Z podróży po krajach bałtyckich". „O czym trzeba pamiętać pożyczając książkę" — to wywody prawnika o pożyczce, najmie i użyczaniu. H. Wolska w sposób barwny opisuje style historyczne w meblarstwie europejskim aż do 19 wieku. — Ilustracje z wystawy wykopalisk egipskich, przywiezionych przez polską wyprawę archeologiczną, zainteresują tych, co tej wystawy zwiedzić nie mogli. Część praktyczna numeru — to doskonały artykuł o praniu domowym, drugi o pierwszej w Polsce pralni spółdzielczej mechanicznej, dalej sprawozdanie ze Zw. Pań Domu, sylwetki mody wieczorowej, menu kolacji brydżowych i doskonałe przepisy kulinarne. „Pani Domu" do nabycia w kioskach gazetowych, księgarniach i w Administracji: Warszawa, Nowy Świat 9. Cena zeszytu 70 groszy.

OGŁOSZENIA

Trudno

sobie wyobrazić pielęgnację ciała bez mydła KREMOL. Niezwykła wartość tego mydła, to zawarte w nim wyciągi z mleka i śmietanki. I dlatego mydło:

KREMOL

2814 jest niezastąpione!

Sensacja!

Każdy może odbyć bezpłatną podróż po całej Polsce!

Firma

Halicki Magazyn Nowości, Lwów, Halicka 15

wydaje dla reklamy za zgodą Polskich Kolei Państwowych BEZPŁATNE BILETY (bony) KOLEJOWE przy zakupnie towarów bławatnych już od zł. 5.—. Odległość podróży zależna jest od wysokości kwoty kupna. Bony te realizują BEZ ŻADNEJ DOPŁATY WSZYSTKIE KASY P. K. P. do 31 GRUDNIA 1938 r.

UWAGA: Polecamy nasz skład bogato zaopatrzony w najnowsze towary bławatne po cenach najniższych. Przyjmujemy czeki Centrali Obrotu Towarowego.



SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NAJWIĘKSZY WYBÓR kołder, bielizny pościelowej, tabletek, koronek, Freilich, Sykstuska 21. 1782

GOSPODARSTWO 58 morgów, z budynkami — 70.000 zł. — lub zamiana — nowa kamienica, Kutkorz ad Lwów. Dobrowolski. 7922

MIÓD wysokogórski 16.65, konfitura różana 14.65, pięciokilowe, opłacone. Dwór Komarnicki poczta Borynia. 7921

SPRZEDAM w Tarnopolu — zamienię na Lwów, połowę kamienicy, wartości 25.000 zł.. — Listy „Tarnopol" do Adm. 7911

SPRZEDAM tanio damskie selskinowe futro. Batorego 32, dozorca wskaże. 7930

Szczerze radzimy przed zakupnem aparatu radiowego, posłuchać „KAPSCHA" wiedeńskiego (Wiener Präzisionsarbeit) **FOTO-ELEKTROKABEL, Lwów, ul. Kopernika 10, tel. 214-21.** Minimalne zużycie prądu dzięki zastosowaniu nowoczesnych lampek Ser. E. w kraju dotychczas nie znanych. Sprzedaż autoryzowana.

RÓŻNE

APTEKA w Małop. Zach. w małym, górskim miasteczku — do wydzierżawienia. Listy do Adm. „Góry". 7920

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

Pierwszorzędna pracownia krawiecka sukien męskich wykonuje z własnych materiałów wedle najnowszych 2819 fasonów po cenach bezkonkurencyjnych **Jan Palenicki, Lwów, Pełczyńska 8.**

Najnowsze kapelusze męskie, czapki wojskowe, studenckie, cywilne 2550 poleca wytwórnia chrześcijańska **JAN WITTMAN Lwów, Trybunalska 1**

NAUKA

FRANCUSKĘ młodą, Niemki wychowawczynie, pielęgniarki niemowląt, poleca Biuro Ireny Rechter, Lwów, Kochanowskiego 37, tel. 260-24. 7907

ABSOLWENTKA seminarium poszukuje lekcyj z zakresu szkoły powszechnej. Warunki bardzo dogodne. Informacje tel. 281-28. 7931

WOLNE POSADY

SKLEP Kółka Rolniczego w Buczaczu, poszukuje od 1. stycznia 1938, rutynowanego kierownika z długoletnią praktyką. Kaucja wymagana.

Czytajcie „Dziennik Polski"

Solidnie i tanio wykonuje garderobę męską ZAKŁAD KRAWIECKI **STANISŁAWA GREGOROWICZA** Lwów, Krzywa 11 (boczna placu Halickiego) P. P. Akademikom 10% 2802 opustu.

DYWANY, TAPETY, FIRANKI, MATERIE MEBLOWE, TAPCZANY, MATERACE, ROLETY i t. p. Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich **T. KYSIAK i SYNOWIE** LWÓW, PL. SMOLKI 4, telefon 240-09, 219-85 5652

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4 Stałe pogotowie napraw. 2751 Telefon 118-55

Katolicki sklep Meble lakierowane własnego wyrobu **K. HNATÓW** Lwów ul. Zyblikiewicza l. 23 2803

ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER DLA NIEMOWLĄT i DZIECI TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM **„HAYA" mydło, oliwa i krem.** DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH WYRÓB I SKŁAD: Apteka S. HAYA Lwów, Kollątaja 12 2022



MEBLE GIĘTE i BIUROWE stale w wielkim wyborze na składzie we firmie **A. KONIEWICZ i Syn** Lwów, Batorego 12, tel. 276-00 **Kompletne urządzenia biur** Ceny ściśle fabryczne 2558

OBRAZY oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki, **Salon Obrazów** Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11 telefon 265-86 2798

SPECJALNA pracownia zegarmistrzowska przyjmuje do frezowania kółka, tryby do różnych instrumentów precyzyjnych i do zegarów antycznych. — Mehler, Kochanowskiego 6. 7906

KRAWCZYNI bardzo zdolna szyje po domach według najnowszych żurnali, wykonuje wszelkie przeróbki szybko i tanio. Listy do Adm. „Skromne wynagrodzenie". 7936

SZYJĘ i przerabiam suknie, płaszcze, futra, szykownie i tanio. Wyjadę także na prowincję. Listy do Adm. „Anna". 7935

Tel. 234-78 DOM SZTUKI FREDRY 1 Sprzedaje najtaniej MEBLE okazyjnie NOWOCZESNE: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Pokoje kombinowane, Kluby, TAPCZANY, Fotele kanadyjskie, Szafy, Stoliki. — ANTYCZNE: Salon Biedermeyer, Sypialnia Empire, Sekretarzyk Witrynka, Biblioteka, Fotele pojedyncze, Biurka stylowe, DYWANY PERSKIE, Świeczniki, Brązy, Porcelana. Własna pracownia stolarska i tapicerska. Kupno i sprzedaż

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 1. Urząd Skarbowy w Stanisławowie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 26 listopada 1937 r. o godzinie 10·30 odbędzie się sprzedaż niżej wymienionych ruchomości:

W składnicy Vogla i G. Schauderera przy ulicy Sapieżyńskiej 90, celem uregulowania Skarbu Państwa., — mąki pszennej luksusowej 120 worków o wadze 100 kg. 1 worek — cena szacunkowa 3.800 zł.

W razie niedojścia do skutku licytacji w dniu 26 listopada 1937 r., druga licytacja odbędzie się 16 grudnia 1937 r., przyczym wyżej wymienione ruchomości zostaną sprzedane w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach licytacji od godziny 8-ej do 10·30 na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
2822 Karpów

TERMOMETRY LEKARSKIE, chemiczne, kąpielowe i zaokienne poleca firma 1391 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P. K. O. 143.590

PIÓRA WIECZNE, atrament, kalendarze, balony. ABL, Lwów, Legionów trzy. 7932

TRYKOTARNIA. Sobieskiego dwadzieście, — poleca najtaniej swetery, garsonki, wszelkie przeróbki 7937

ELEGANCKIM PANIOM I PANOM poleca najnowsze wzory jesienno-zimowe wełn i włóczek znana w całym kraju ze swej niedoścignionej jakości Firma **BRAUN WOOL - BIELSKO** 2820 **Skład fabryczny we Lwowie, ul. JAGIELLOŃSKA 11a**

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43, tel. nocny zam. 200-75. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42 Konto P. K. O. 506.250.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.